KURIER
Popularny
Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

Rok III Nr 25 (454) Łódź niedziela, 26 stycznia 1947 r. CENA 2 ZŁ

Z procesu warszawskiego

WARSZAWA (obsł. wł.). Jak nam komunikuje w ostatniej chwili nasz warszawski korespondent — na procesie sztabu WIN i NSZ prokurator w konkluzji swoich wywodów zażądał najwyższego wymiaru kary dla osk. Gołębiowskiego.

W stosunku do pozostałych oskarżonych z płk. Rzepeckim łącznie — prokurator wojskowy kary śmierci nie żąda.

Sprawa policji austriackiej

WIEDEŃ (PAP). Rada sojusznicza w Austrii odrzuciła prośbę rządu austriackiego o pozwolenie na uzbrojenie i wyekwipowanie policji austriackiej.

Należy unikać nawet pro-wojennych pozorów

Nie będzie wymiany oficerów między W. Brytanią a ZSRR

MOSKWA (PAP). W związku z doniesieniem radia paryskiego, że generalissimus Stalin odrzucił propozycję marszałka Montgomery w sprawie wymiany oficerów między ZSRR a Wielką Brytanią, agencja TASS otrzymała że źródeł miarodajnych następujące informacje w tej sprawie:

W rozmowie ze Stalinem marszałek Montgomery poruszył kwestię wymiany w celach studiów oficerów pomiędzy akademiami wojskowymi Związku Radzieckiego, a Wielkiej Brytanii. Stalin odpowiedział, że wymiana oficerów jest pożądana lecz, że chwila obecna *jest do tego niezupełnie właściwa.*

Stalin wykazał, że jeśli chodzi bądź o standaryczne wyszkolenia i uzbrojenia, bądź też o wymianę oficerów w czasie pokoju, zarządzenia te mogłyby być *interpretowane jako przygotowanie do wojny.*

Zresztą organizacja Narodów Zjednoczonych z inicjatywy wielkich mocarstw przyjęła rezolucję o redukcji *zbrojeń,* co wywołało zupełnie odmienne nastroje w opinii publicznej. Wymiana oficerów w obecnym czasie kolidowałaby z tymi nastrojami opinii publicznej.

Jednocześnie Stalin zaznaczył, że różne organa prasowe oskarżają Wielką Brytanię i Stany Zejdnoczone o przygotowanie wojny drogą wymiany oficerów oraz standaryzacji wyszkolenia i uzbrojenia. Związek Radziecki nie chciałby stać się również przedmiotem takich oskarżeń co nastąpiłoby, gdyby Związek Radziecki również wkroczył na taką drogę.

Wielkie mocarstwa uświadomiły przecież w miarę możności opinię publiczną, że nie ma żadnych powodów do przygotowań wojennych. Wymiana oficerów nie harmonizowałaby z tymi pokojowymi uczuciami.

LONDYN (PAP). Korespondent dyplomatyczny agencji Reutera podaje następujący komentarz na temat wymiany listów między ministrem Spraw Zagranicznych Bevinem a generalissimusem Stalinem.

„W kołach zazwyczaj dobrze poinformowanych oczekują, że brytyjski minister Spraw Zagranicznych Ernest Bevin przyjmie sugestie generalissimusa Stalina, że przedłożenie ważności paktu anglo-radzieckiego z lat 20 do 25 mogłyby być zaaprobowane w Moskwie, gdyby usunięto zastrzeżenia, które osłabiają ten traktat.

Pierwszym posunięciem ma być prawdopodobnie przestudiowanie charakteru zastrzeżeń, o których wspomina rząd radziecki. Artykuł 4-sojuszu anglo - radzieckiego przewiduje, że strony kontraktujące udzielają sobie nawzajem pomocy wojskowej przeciwko wszelkiej dalszej agresji ze strony Niemiec lub innych b. państw nieprzyjacielskich. Jednakże, w myśl istniejącego traktatu, artykuł ten ma pozostać w mocy tylko dopóki „obie strony nie zjednoczą się z innymi podobnie myślącymi państwami, odnośnie propozycji wspólnej akcji celem zachowania pokoju i przeciwstawienia się agresji w okresie powojennym“.

W podobnym pakcie francusko-radzieckim z grudnia 1944 r. przepis, który przewiduje zastąpienie przejściowego układu o wzajemnej pomocy wojskowej powszechnym systemem bezpieczeństwa, został pominięty. Nie ulega bodajże wątpliwości, że rząd radziecki chciałby również usunięcia tego przepisu z traktatu z Wielką Brytanią, ażeby zobowiązanie udzielenia wzajemnej pomocy wojskowej stało się absolutnym.

Obserwatorzy polityczni w Londynie snuli wczoraj wieczorem przypuszczenia, że nie istnieją, jak się zdaje żadne powody dlaczego nie dałoby się tego uczynić.

Przyjęcie przez Stalina oficjalnej interpretacji źle zrozumianego zdania ze świątecznej mowy radiowej Bevina, zlikwidowało incydent z ubiegłego tygodnia, kiedy to dziennik radziecki „Prawda“ wystąpił z sugestią, że Bevin w istocie wyparł się sojuszu anglo-radzieckiego.

Odpowiedź przywódcy radzieckiego na wyjaśnienia Bevina pozwala również na wniosek, że wczorajszy dalszy artykuł „Prawdy“ był jedynie próbą usprawiedliwienia jej dawnego punktu widzenia. Obecnie jest jasne, że ten drugi artykuł nie oznaczał jak tego się obawiano by rząd radziecki wciąż jeszcze żywił wątpliwości co do lojalności Wielkiej Brytanii w stosunku do sojuszu.

Masy pracujące Stolicy witają

zapowiedź amnestii

Przemówienie tow. Cyrankiewicza i Viceprem. Gomułki

WARSZAWA (Obsł wł.). Sprawozdawcze zebranie komitetów obywatelskich Bloku Demokratycznego w Warszawie, ściągnęło w dniu 25 bm. do sali warszawskiej „Romy“ wielotysięczną rzeszę mas pracujących stolicy.

Zebranie zagaił przewodniczący warszawskiej rady Związków Zawodowych ob. Rustecki, stwierdzając, iż zwycięstwo obozu demokracji utrwala drogę postępu, prowadzącą do ogólnego dobrobytu mas pracujących i całego państwa.

Następnie przewodniczący oddaje *głos sekret. gen. KC, PPR wicepremierowi* Gomułce.

Vicepremier stwierdza bankructwo polityczne emigracji londyńskiej, obozu rodzimych reakcjonistów i sprzymierzonego z nimi podziemia.

Zgroza przeszła po sali, gdy wśród ogólnego milczenia vicepremier Gomułka odczytał fragmenty raportu Korwina, stwierdzające wypadki oddawania lewicowych działaczy polskiego podziemia — w ręce gestapo. Zawarta w końcowej części zapowiedź, rozważanej obecnie, amnestii dla tych wszystkich, którzy chcieliby wyjść z podziemia i pracą swą służyć Polsce — wywarła ogromne wrażenie na sali. Znowu zrywają się oklaski i okrzyki: „Niech żyje słuszna polityka naszego rządu“.

Pojawienie się na trybunie sekr. gen. CKW PPS, ministra Cyrankiewicza wywołują nową długotrwałą i burzliwą owację. Ze wszystkich stron padają okrzyki na cześć PPS, jedności robotniczej, jedności stronnictw bloku demokratycznego. Tow. Cyrankiewicz mówi o głębokim znaczeniu koncepcji bloku demokratycznego, którego podstawą jest jednolity front robotniczy. Rysuje wielki obraz walki między światem postępu i reakcji, która toczyła się w czasie wojny i która toczy się jeszcze po wojnie, a którego fragmentem była walka wyborcza w Polsce.

Sala wita burzą oklasków stwierdzenie, mówcy — że wybory stały się zdecydowaną rozprawą z PSL i że w rezultacie tej rozprawy wije się dziś z bólu cała polska reakcja. Jednolity front stał się lawiną, która wgniotła głęboko w ziemię to wszystko co było wsteczne i faszystowskie. Słowa tow. Cyrankiewicza: — „Zaczynamy nowy okres. Dla wszystkich, którzy błądzili i którzy błędy swoje zrozumieli otworzy się możliwość włączenia się w twórczą pracę, poprzez szeroką amnestię, która będzie dowodem siły naszej demokracji“ — spotykają się z aprobatą zebranych.

Również owacyjnie przyjmują zebrani przemówienie wiceprezydenta Barcikowskiego i sekretarza NKW SL Korzyckiego.

Z kolei przewodniczący warszawskiej rady związków zawodowych ob. Rustecki odczytuje Rezolucję.

Po wiecu nastąpiła część artystyczna.

Nasze stanowisko

Narody świata z uwagą śledzą rozwój stosunków międzynarodowych od chwili zakończenia wojny. Specjalna troska wszystkich ludzi, pamiętających zbyt dobrze koszmar minionej wojny, dotyczy przede wszystkim ułożenia się wzajemnych stosunków między trójką wielkich mocarstw — Związkiem Radzieckim, Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią. Wszyscy dobrze rozumieją, że od woli tych właśnie państw zależy, czy świat pogrąży się znów w otchłani nieszczęść, jakie przyniosłaby za sobą nowa wojna, czy też wejdzie na drogę trwałego pokoju, gwarantującego wszystkim narodom odbudowę ze zniszczeń i lepszą przyszłość.

Zainteresowani z tych czy innych powodów wywołaniem nowej pożogi wojennej wyolbrzymiali celowo swego czasu wszelkie najdrobniejsze różnice zdań, jakie kiedykolwiek ujawniły się w czasie przewlekłych konferencji i regulowania spraw, związanych z wejściem narodów w okres pokojowy. Po obydwu stronach oceanu sztucznie wytwarzana atmosfera wojenna mogła napawać słusznym lękiem.

Rzeczywistość kładzie kres wszelkim złośliwym insynuacjom i celowo rozpowszechnianym plotkom. Generalissimus Stalin oświadczył w grudniu synowi prezydenta Roosevetla w opublikowanym niedawno wywiadzie, że swpółpraca między Związkiem Radzieckim a Ameryką, bez względu na ich różną strukturę społeczno - gospodarczą jest teraz tak samo możliwa, jak i w okresie wspólnie prowadzonej przeciw hitleryzmowi wojnie

Wczorajsza prasa opublikowała znów teksty listów, jakie zostały wymienione między głową Związku Radzieckiego a premierem Wielkiej Brytanii. Obydwaj mężowie stanu podkreślają wzajemnie swe dążenia do utrwalnia dobrych stosunków między obydwoma krajami. Okazję do zajęcia takiego stanowiska dała już zresztą niedawna wizyta marszałka Montgomerry w Moskwie.

Te wypowiedzi, świadczące o tym, że Związek Radziecki, jak i inne wielkie mocarstwa ożywione są dobrą wolą zagwarantowania światu pokoju, mogą nas napawać na przyszłość tylko otuchą.

Rewizji granic z Niemcami

domaga się także Holandia

LONDYN (PAP). W nowym memoriale, złożonym w sobotę na konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki, Holandia domaga się zniesienia 6 enklaw, którymi terytorium Niemiec wrzyna się w terytorium Holandii. Przytaczając argumenty historyczne, geograficzne i ekonomiczne memoriał holenderski wysuwa następujące roszczenia:

1) Przyłączenie hrabstwa Benheim, które wrzyna się 24 km. w głąb Holandii. Pod względem geograficznym prowincja ta całkiwicie uzależniona jest od Holandii, 2) Dwie inne enklawy, pod Vreden i Anholt, mają swe źródło w dziejach średniowiecznych. Zmiany na tym odcinku są konieczne dla wyprostowania linii granicznej. 3) Poprawki graniczne w okolicy hrabstwa Clevens i miasta Emmerich, zlikwidowałyby jeszcze jedną enklawę niemiecką na terytorium Holandii, 4) Memoriał domaga się dalej korektury granicy w sąsiedztwie miast holenderskich Roeamond i Sittard, położonych nieco bardziej na południe, 5) Wreszcie Holandia żąda korektur granicznych w okolicy Hertogenrade i Akwizgranu, gdzie istnieje enklawa niemiecka w pobliżu granicy holendersko - belgijskiej.

Memoriał holenderski podkreśla, że Holandia żąda tylko takich poprawek granicznych, które bądź stanowią wyrównanie niesłusznych rozwiązań w przeszłości, bądź też uwzględniają nowe czynniki, które zaczęły działać z biegiem czasu.

W czyim to leży interesie

Znów wstrzymanie transportów

repatriantów z Anglii

LONDYN (PAP). Statek repatriacyjny „Elisabeth Aville“ który miał w dniu 24 bm. odpłynąć z Glasgow do Polski z b. żołnierzami polskimi i ich rodzinami, został w ostatniej chwili wstrzymany. Jest to skolei czwarte wstrzymanie odjazdu tego statku. W ten sposób rodziny polskie, które miały odpłynąć do kraju już 10 grudnia ub. r. wciąż jeszcze czekają na repatriacje, pozostając w warunkach wprost rozpaczliwych. W obozach szkockich nie przystosowanych do wyjątkowo trudnych warunków klimatycznych tegorocznej zimy znajduje się ponad 400 rodzin polskich w tym duża ilość kobiet w poważnym stanie oraz kilkadziesiąt małych dzieci. Zapomoga tygodniowa w wysokości 5 szylingów na jedną osobę nie jest w stanie w najmniejszym stopniu ulżyć repatriantom w ich ciężkiej sytuacji.

Reflektorem po głosach

Każde zwycięstwo i każde niepowodzenie wielkich ruchów społecznych i politycznych wymaga dokładnej, szczegółowej i rzeczowej analizy. Tak, jak nie wolno w żadnym wypadku poważnym ośrodkom ideowym przerażać się i zniechęcać klęską, w tym samym stopniu zwycięstwo nie może być ukoronowane tylko powszechną radością i zadowoleniem. Zwycięstwo lewicy społecznej w Polsce, zjednoczonego obozu demokracji, a tym samym zwycięstwo myśli politycznej polskiego ruchu socjalistycznego, musi być przedmiotem głębszych rozważań, pozwalających ustalić KTO i CO przyczyniło się do uzyskania sukcesu, wyrażającego się w zaufaniu przygniatającej większości polskiego społeczeństwa.

Otrzymaliśmy w pierwszym rzędzie głosy ludzi zdecydowanych, świadomych, politycznie dojrzałych, zorientowanych zarówno w sytuacji wewnętrznej jak i międzynarodowej. Ci wyborcy głosowali zarówno ze swego przekonania jak i dobrze pojętego interesu kraju, któremu nie szczędzili swoich sił, zdrowia i pracy, oraz mieli na oku własny interes, poprawę swego bytu, stabilizację stosunków, pogłębienie dotychczasowych zdobyczy oraz urealnienie i praktyczne wprowadzenie w życie szeregu korzystnych ustaw i przepisów, które ciągle jeszcze na skutek objektywnych przeszkód miały charakter symboliczny i teoretyczny. Ci ludzie wierzyli i wierzą mocno, że tylko obóz demokracji polskiej, opierający się na jednolitym froncie klasy robotniczej, na sojuszu z proletariatem wsi i szczerej, uczciwej współpracy wszystkich odłamów postępowej myśli, zdolny jest wszystkie ich słuszne postulaty zrealizować.

Byłoby natomiast lekkomyślnością twierdzić, że tylko takie głosy otrzymaliśmy przy wyborach do pierwszego sejmu ustawodawczego. Dostaliśmy jeszcze inne głosy. Otrzymaliśmy jeszcze zaufanie bardzo poważnej części społeczeństwa, która głosowała na nas dlatego, ponieważ doszła do przekonania, że anarchia, rozgardiasz, niepokój wewnętrzny, brak jednomyślności w przeddzień poważnych, epokowych wydarzeń w skali międzynarodowej, są SZKODLIWE i NIEBEZPIECZNE dla kraju, dla jego niepodległości i należytego rozwoju. Głosowali na nas dlatego, ponieważ w uczciwości swojej i rozsądku zrozumieli, że każda zmiana w obecnej sytuacji nic dobrego nie wróży. Doświadczenia przekonały ich, że takie zmiany w najlepszym razie mogą tylko OPÓŹNIĆ wykonanie ogromu prac i zadań, które leżą przed nami.

Z tego zdajemy i musimy sobie zdawać sprawę. Ponieważ nikomu nic nie obiecywaliśmy, trzeźwo wskazywaliśmy tylko, gdzie leży droga wiodąca do poprawy, aby te głosy na nas rzucone, zamieniły się w miliony trzeźwych mózgów i zdrowych rąk, które staną razem z nami do odbudowy. Szczególną uwagę i opieką musimy otoczyć właśnie te wielkie masy społeczeństwa, które aczkolwiek nie zorganizowane, nie kierujące się wezwaniem swoich władz partyjnych czy związkowych, na podstawie zdrowej logiki i sumiennej oceny wydarzeń, rzuciły głos za pokojem, za jednością, za konstruktywną i twórczą pracą. Nie wolno nam tego dorobku, który jest wynikiem pracy ostatnich dwóch lat nie doceniać i zaprzepaszczać.

Dlatego już dzisiaj, w pierwszych dniach po zwycięstwie, zwracamy się do wszystkich Polaków, ludzi dobrej woli, aby konsekwentnie wykonywali swoje obowiązki, zapoczątkowane rzuceniem głosów do urny wyborczej na rzecz obozu reform społecznych. Ich miejsce musi odtąd być nie obok nas, a PRZY NAS I RAZEM Z NAMI. Nie wciągamy nikogo przymusem czy namową w szeregi partyjne, jesteśmy dalecy od tego, aby przekonywać kogokolwiek, że legitymacja partyjna musi być dyplomem obywatelskim wobec Ojczyzny w pierwszych latach jej dźwigania się z upadku i zniszczenia.

Idziemy tylko po linii trzeźwego i odpowiedzialnego wyciągnięcia wniosku z podsumowania głosów, które na nas padły. My chcemy te głosy przy sobie zatrzymać. Te głosy są potrzebne nie tyle poszczególnym stronnictwom, ile POLSCE, która jest własnością nas wszystkich. My chcemy te głosy pomnożyć przez coraz zwiększającą się świadomość tych, którzy jeszcze dzisiaj stoją zdala od nas, a jutro, zrozumiawszy PRAWDĘ i SYTUACJĘ, dostrzegłszy OSIĄGNIĘCIA i zważywszy RACJĘ STANU, pójdą wszyscy z nami, aby przyśpieszyć dobrobyt i szczęście pracującego człowieka.

ARTUR KARACZEWSKI

DOSTAWY WOJENNE ZA ŁAPÓWKI...

„Woda na młyn" Republikanów

NOWY JORK (PAP). W Stanach Zjednoczonych rozpoczyna się cała seria dochodzeń, związanych z wykryciem szeregu skandalicznych afer z okresu wojny, ze względu na to, że podczas wojny rządzili demokraci. Republikanie, którzy objęli obecnie władzę, niewątpliwie skorzystają z okazji dla skompromitowania niektórych ludzi spośród swych przeciwników politycznych. Rewelacyjne wyniki dochodzeń mają przyczynić się do zwycięstwa partii republikańskiej w przyszłym roku.

Były poseł do kongresu, Andrew J. May stanął już przed sądem przysięgłych za aferę z czasów wojny. Oskarżono go o to, że przyjął od jednej z firm przeszło 12 tysięcy funtów szterlingów łapówki, zobowiązując się wzamian wyrobić jej kontrakty na dostawy wojenne. May był wtedy przewodniczącym parlamentarnej komisji wojskowej.

Senator Bilbo z Mississipi pozostaje również pod zarzutem popełnienia nadużyć wojennych. Kongres grozi, że spowoduje śledztwo w sprawie pomocy rządowej dla marynarki handlowej.

Podobno przy zamówieniach rządowych tak jak w czasie pierwszej wojny światowej, panował podczas ostatniej wojny zwyczaj doliczania do kosztów rzeczywistych 10 proc. na korzyść firmy, która zawierała umowę z rządem.

Opozycja zwycięża w Brazylii

NOWY JORK (PAP). Według doniesień z Rio de Janeiro na podstawie częściowych danych o wyborach gubernatorów w Brazylii, w połowie stanów zwycięstwo odnieśli kandydaci opozycyjni.

Brazylia dzieli się na 20 stanów, jeden dystrykt federalny i jedno terytorium federalne. W 8 stanach największa ilość głosów padła na kandydatów narodowej unii demokratycznej, pozostającej w opozycji w zgromadzeniu federalnym.

W 6 stanach najwięcej głosów uzyskała partia socjal - demokratyczna, do której należy generał Enrico Gaspar Dutra, prezydent Brazylii, a w 4 stanach zwyciężyli kandydaci partii zrzeszonych.

Niewiele zmieni się w Grecji...

LONDYN (PAP). Liberalny „Manchester Guardian" uważa, że obecna reorganizacja rządu greckiego nie zmieni w niczym sytuacji tego kraju. Zdaniem dziennika kryzys rządowy został zainscenizowany w ubiegłym tygodniu pod kątem widzenia spodziewanego przybycia do Grecji komisji ONZ.

Tsaldaris „łaskawie zrezygnował", jednakże utrzymał nadal swe kluczowe stanowisko ministra Spr. Zagranicznych i został wicepremierem. Formalnie wynikło pewne rozszerzenie koalicji rządowej ku prawicy i centrum. Nowi sternicy rządu w Grecji różnią się od Tsaldarisa nie tyle pod względem zasad politycznych, co pod względem metod.

Główna różnica zdań istnieje jednak pomiędzy Tsaldarisem a przywódcą partii liberalnej Sofulisem, który pragnął ugody z powstańcami i uważał ją za możliwą jedynie w tym wypadku, gdyby on stanął na czele rządu i przeprowadził nowe wybory. Ta różnica zdań istnieje nadal i nawet umiarkowana lewica pozostaje poza koalicją rządową.

Być może pozory przedstawiają się obecnie w nieco lepszym świetle, jednakże wszystko to nie wystarcza, by wywrzeć wpływ na istotne problemy Grecji.

LONDYN. (PAP). — Agencja Reutera donosi z Aten: Nowy premier, 72-letni przywódca rojalistów i „cudotwórca finansowy" Demetrios Maximos przedstawił parlamentowi w piątek wieczorem nowy grecki gabinet koalicyjny, złożony z przedstawicieli 7 partii, ale jeszcze niekompletny. Gabinet ten dysponuje 289 głosami na ogólną liczbę 354. Jedyną partią parlamentarną nie biorącą udziału w rządzie, jest partia liberalna pod kierownictwem Sofulisa.

Koalicja lewicowa EAM, która nie posiada swych przedstawicieli w parlamencie, odnosi się sceptycznie do projektów nowego gabinetu w sprawie zlikwidowania walk z powstańcami.

Marshall pojedzie do Moskwy

WASZYNGTON (PAP). Rzecznik departamentu stanu podał do wiadomości, że ameryk. sekr. stanu gen. George O. Marshall osobiście weźmie udział w konferencji moskiewskiej, na której omawiane będą sprawy traktatów pokojowych z Niemcami i Austrią.

„Neutralni oficerowie"...

SOFIA (PAP). Przed sądem tutejszym rozpoczął się proces organizacji podziemnej, występującej pod nazwą „oficer neutralny". Przesłuchiwany był najpierw jeden z przywódców organizacji ppłk. Smolanow, który przyznał się do winy, lecz prosił sąd o pobłażliwość.

Według zeznań Smolanowa, członkowie organizacji, uważając wojnę między wielkimi mocarstwami za nieuniknioną, postanowili zorganizować w kraju ruch, który miał dopomóc Anglikom i Amerykanom.

W tym celu nawiązali kontakt z legalną grupą opozycyjną Petkowa, która posiada specjalną sekcję do utrzymywania kontaktu z wyższymi oficerami.

Oraganizacja „oficer neutralny" miała zwalczać Front Ojczyźniany, nawiązać ściśle stosunki z reakcją turecką i grecką oraz przygotować wojska do przeprowadzenia zamachu stanu.

Pod tym względem — jak oświadczył oskarżony — organizacja liczyła przede wszystkim na legalną opozycję.

Bomby w Rzymie

RZYM (PAP). W piątek wieczorem w Rzymie wybuchły trzy bomby, w których znajdowały się ulotki, *wzywające do akcji terrorystycznej przeciwko komunistom i podpisane przez „faszystowską grupę akcji rewolucyjnej".*

Jedna z bomb eksplodowała w pobliżu dworca kolejowego, druga na placu Mazziniego, a trzecia przed Porta Pinciana.

Szef rzymskiej policji politycznej osobiście kieruje dochodzeniami w tej sprawie.

Prokurator zabiera głos

w procesie Rzepeckiego

WARSZAWA (PAP). 12-ty dzień rozprawy przeciwko płk. Rzepeckiemu i współoskarżonym, stał pod znakiem przemówienia oskarżyciela wojskowego.

Prokurator na wstępie stwierdza wyjątkowe znaczenie procesu, wynikającego z uwagi wydarzeń, jakie się przezeń przewijają. Oskarżeni — mówi prokurator wkraczają na arenę konspiracji w początkach 1945 r. w ramach rzekomo rozwiązanej Armii Krajowej. Dlatego to prokurator zajmuje się obszernie dziejami znanego rozkazu gen. Okulickiego z 19 stycznia 1945 r. o rozwiązaniu Armii Krajowej, wskazując na zawarte w nim elementy dwuznaczności.

O tym, że nie było likwidacji podziemia świadczy również i utworzenie organizacji „Nie", które nie wiadomo — mówi prokurator — czy miało oznaczać niepodległość, czy też było londyńskim „Nie" na to wszystko, co się działo w kraju. Okulicki otrzymał w dniu 28 lutego 1945 r. polecenie z Londynu, nakazujące wyraźnie nieujawnianie żadnych elementów związanych bezpośrednio z tą organizacją. W tym kierunku utrzymania konspiracji idzie cała praca Rzepeckiego — następcy Okulickiego.

Z drugiej strony prokurator przyznaje, że płk. Rzepecki jako komendant główny AK działał w kierunku likwidowania organizacji „Nie" i z odpowiednim wnioskiem wystąpił do gen. Andersa. Mówca obala jednak kategorycznie tezę, wysuniętą przez płk. Rzepeckiego, jakoby dążył on do utworzenia jakiegoś biura wojskowego, obarczonego zadaniem likwidacji Armii Krajowej. Chodziło tu — oświadczył prokurator — raczej o wojskowe biuro dla likwidacji demokratów.

Prokurator polemizuje z twierdzeniami płk. Rzepeckiego, jakoby wzywał ludzi z lasu do zaniechania dalszej walki, zaliczając te wezwanie jedynie do rzędu posunięć taktycznych. Chodziło tu poprostu o zaniechanie walki zbrojnej tam, gdzie była ona nie wskazana.

Cała odpowiedzialność delegatury sił zbrojnych szła w kierunku rozbudowy i uporządkowania konspiracji, a nie jej likwidacji. Również i utworzenie rządu Jedności Narodowej, w skład którego weszli i przedstawiciele Londynu, a więc kierownictwa konspiracji, wywołało poważne zastrzeżenia ze strony płk. Rzepeckiego, który wysyła do Londynu radiowe depesze: „Rada Jedności Narodowej rozwiązała się. Protestowało stronnictwo narodowe. Delegatura zlikwidowana. (Mowa oczywiście o delegaturze rządu PPS połączyło się z lubelską, odcięła się od rządu Arciszewskiego, idzie całkowicie na walkę jawną z Londynem). Stronnictwo Pracy lawiruje. Stronnictwo Narodowe w opozycji coraz bliżej taktycznie do ONR. Likwidacja rządu podcina podstawę prawną działania".

Jeszcze bardziej dramatyczna jest następna depesza z 28 lipca 1945 r.: „Wskutek uznania Rządu Jedności Narodowej autorytet rządu Arciszewskiego bardzo nikły. W kraju autorytet naczelnego wodza był i jest niższy niż rządu. Delegatura sił zbrojnych nabiera pozornych cech czystej negacji. Okopy Św. Trójcy, w których ludzie nie chcą umierać wraz z reakcyjnym NSZ-em, choć trwają w obowiązku. Nie chcąc zaskakiwać, proszą o wolną rękę dla ewentualnego rozwiązania delegatury".

Komentując te depesze prokurator uważa, iż zawarta w niej jest cała beznadziejność dalszej walki w podziemiu.

Rzepecki — mówi prokurator — umie analizować zdarzenia i uczciwie myśleć, ale brakło mu często decyzji. Zabrakło mu jej w lipcu 1945 r. Pragnął chociażby przyzwolenia ze strony przedstawiciela tego rządu, który uważał za legalny. Stąd jego 2 listy do Stanisława Mikołajczyka, to szamotanie się wewnętrzne, to poprostu błaganie o pomoc i radę ze strony swego premiera. Nie otrzymał Rzepecki upragnionej wskazówki, Mikołajczyk milczał. Rzepecki, mając wówczas najlepsze zamiary, skapitulował przed tym milczeniem, skapitulował przed Londynem i zrozumiał milczenie swego premiera.

Reasumując ten fragment swego oskarżenia, prokurator kwalifikuje czyny oskarżonych, którzy kierowali walką z państwem ludowym, jako określone w artykule I dekretu o ochronie państwa.

Przechodząc do omówienia przestępczej działalności oskarżonych, prokurator określa je, jako zdradziecką i antypaństwową.

Perspektywy na rok 1947

Roczny bilans

rządów Partii Pracy w Wielkiej Brytanii

Stwierdzeniem pierwszym, które nasuwa się gdy patrzymy na całość roku 1946 w Wielkiej Brytanii, jest fakt, **że jakkolwiek rząd Partii Pracy spotyka się w tym okresie z krytykami wewnątrz samej partii, pozycja jego w społeczeństwie jest nadal** mocna. Dowodem tego jest choćby wzmocnienie wpływów labourzystów w czasie wyborów samorządowych na jesieni i **jedyny w swoim rodzaju wypadek w historii Anglii, że w czasie żadnych** wyborów uzupełniających **w czasie ostatnich 12 miesięcy** opozycja nie odzyskała ani jednego miejsca, które utraciła w wyborach letnich 1945 r.

KRYTYKA W ŁONIE PARTII

Pierwsze oznaki **zachwiania owej stabilizacji** wyszły wyraźnie na jaw dopiero w dwu ostatnich miesiącach ub. r. i to z samego łona Partii Pracy. Przejawem tego było powstanie w parlamencie „**buntowniczej“ grupy niezgadzającej się z polityką zagraniczną Bevina.**

Genezą tego „buntu“ jest logiczna. Nie stanowił on specjalnej niespodzianki. Już pierwsze poczynania min. Bevina w lecie 1946 r. pozwoliły stwierdzić, ***że nie idzie on drogą nakreśloną przez* Partię Pracy w czasie wyborów.**

OPOZYCJA PRZECIWKO BEVINOWI

Dużą pomocą dla tej grupy **był szeroki odgłos wywiadu, udzielonego przez generalissimusa Stalina przedstawicielowi „Sunday Times“, 24 września ub. roku.**

Ostatnim elementem, który **pozwalał przewidzieć opozycję** wewnątrz Partii, przeciwko polityce Bevina był kongres Związków zawodowych w Brighton (październik), **gdzie po raz pierwszy podniesiono publicznie szereg zarzutów przeciwko min. Bevinowi.**

W ten więc sposób „bunt“ który obserwowaliśmy w czasie ostatnich dwu miesięcy, nie stanowi, jeśli patrzymy się na niego w perspektywie całego roku, pierwszoplanowego zjawiska, **lecz jest wyłącznie konsekwencją całego związku przyczynowo - skutkowego.**

Pewnym jest, że powstanie opozycji w ramach Partii w wyraźny sposób **poprawiło sytuację międzynarodową, pozwalając na pozytywne zakończenie ostatniej sesji ONZ, jak i rokują nadzieje na pomyślny wynik obecnych dyskusji nad kwestią niemiecką.**

POLITYKA WEWNĘTRZNA

Tak, jak polityka zagraniczna potrafiła zbliżyć konserwatystów do min. Bevina i stworzyć groźbę rozłamu w Labour Party, tak realizacja programu wewnętrznego **nie wywołuje najmniejszych dyskusji w ramach partii, a grozi natomiast rozbiciem stronnictwa Churchilla.** Przejawem tego był kongres konserwatystów w Blackpool, gdzie **zarysowały się znaczne różnice pomiędzy „tradycjonalistami“ wrogimi wszelkiemi postępowi gospodarczo-społecznemu i „nowatorami“, domagającymi się opracowania radykalnego programu gospodarczego stronnictwa.**

Nacjonalizacja niektórych gałęzi przemysłu, zapowiedziana w momencie objęcia władzy przez Partię Pracy dokonywała się w ciągu r. 1946 **bez większych wstrząsów**, prócz dyskusji nad upaństwowieniem transportu, gdzie liberali i posłowie niezależni głosowali przeciwko projektowi rządowemu, a stanowisko ich zostało poparte przez „Economist“ i „Timesa“, a które dotychczas zajmowały pozycje przychylnej neutralności.

Problemem trudnym do rozwiązania dla rządu jest **kryzys węglowy**, który spowodował już zamknięcie wielu zakładów przemysłowych, co zresztą komunistyczny „Daily Worker“ przypisuje **machinacjom kapitalistów, poważnie zagrożonych ostatnim upaństwowieniem kopalń węgla.**

Wiele trudniejszym dla rządu będzie rok obecny, gdy na forum Izby Gmin zjawi się projekt o **zmianie statutu własności ziemskiej i częściowym upaństwowieniu kolei i przemysłu stałowego.** Premier Attlee wierzy jednak w poparcie swych wyborców i w **wrastające rozbicie w obozie konserwatystów.**

Czy Wielka Brytania ustąpi?

EGIPT GROZI ANGLII

zerwaniem pertraktacji w związku z rewizją traktatu

KAIR (SAP). — Jak tutaj mówią, w odpowiedzialnych kołach politycznych, premier Nokraszy Pasza zawiadomił parlament, że rozmowy anglo-egipskie nie doprowadziły do rezultatu i że problem Egiptu będzie prawdopodobnie przedstawiony organizacji ONZ.

Rozmowy te zaczęły się w marcu 1946 r. i ciągnęły się częściowo *w Kairze, częściowo w Londynie, ale jak się wydaje,* utknęły beznadziejnie na martwym punkcie w sprawie przyszłego ustroju Sudanu, *który dotychczas ma łączną administrację anglo-egipską.*

Egipcjanie są tego zdania, że Sudan ma sam decydować, jaki ustrój wprowadzi u siebie, pozostając częścią królestwa Egiptu, zamiast rząd brytyjski chce, aby Sudańczycy decydowali, czy sobie życzą, czy nie życzą zupełnej niezależności.

Podobno Nokraszy, po odbyciu szeregu konferencji z czołowymi politykami, z królem Farukiem, z ambasadorem brytyjskim sir Ronaldem Campbelem — poinformował króla, że o ile W. Brytania nie przyjmie jeszcze teraz, w ostatniej chwili, warunków, wysuniętych *przez Egipt w związku* z rewizją traktatu anglo-egipskiego z 1928 roku, to premier ogłosi, że pertraktacje nie dały wyników i że wdraża ine kroki dla rozwiązania problemu egipskiego, kierując sprawę na forum ONZ.

W kołach politycznych nie bardzo już liczą na to, by rząd brytyjski w ostatniej chwili szedł na ustępstwa i cała prasa pisze w takim tonie, jak gdyby pertraktacje były de facto już zerwane, przeprowadzając skierowanie sprawy do ONZ lub do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości.

Rząd Czechosłowacji

przeżywa poważne rozdźwięki

PRAGA (SAP). — Premier rządu czechosłowackiego, Gottwald, ujawnił istniejący w łonie rządu czechosłowackiego rozdźwięk. — Rozdźwięk ten zaznaczył się między lewym skrzydłem rządu, reprezentowanym przez komunistów a prawym skrzydłem, złożonym z partii katolickiej i narodowych socjalistów Benesza.

Minister przemysłu, Lausman, który reprezentuje partię socjal - demokratyczną, poparł stanowisko premiera i oświadczył, iż ci, którzy nie są gotowi do pełnej współpracy w ramach Frontu Narodowego, powini przejść do otwartej opozycji.

Tureckie skargi

na prześladowanie w Syrii

ANKARA (SAP). Prasa turecka pisze, że Turcy zamieszkali w Syrii, są ofiarami terroru organizowanego przez władze syryjskie. Miejscowości tureckie w okęgu Lattaquie są rabowane, a ludność oskarżona o należenie do partyzantki. Miejscowy szef, Soleiman Murfi, zwany „Bogiem Aleuitów“ został niedawno powieszony w Damaszku.

Na czele żandarmów syryjskich stoi Armeńczyk, znany ze swej nienawiści do Turcji. Według informacji pism tureckich, żandarmi zabierają ziemie chłopom tureckim i zmuszają ich do szukania schronienia w górach.

Fundacja Rockefellera

spieszy z pomocą Chinom

NOWY JORK (SAP). Fundacja Rockefellera ogłosiła, iż ofiarowuje chińskiemu ministerstwu zdrowia dalsze 10 milionów dolarów. Suma ta jest przeznaczona w pierwszym rzędzie na pomoc dla Wydziału Medycznego w Pekinie.

Ogółem Fundacja Rockefellera od 1915 r. ofiarowała chińskiemu ministerstwu zdrowia 44.652.490 dolarów z przeznaczeniem na rozwój programu zdrowia publicznego. Wydział medyczny w Pekinie został stworzony przez Fundację.

---

4 miliony słów

w aktach śledztwa przeciw premierowi Japonii

TOKIO (SAP). — Śledztwo w sprawie admirała Tojo, premiera japońskiego w czasach Pearl Harbour, zostało w piątek zakończone w sojuszniczym trybunale do spraw przestępców wojennych.

Tojo i inni oskarżeni są o sprzysiężenie przeciw pokojowi i o zbrodnię przeciw ludzkości.

Śledztwo trwało około 150 dni, zeznania świadków obejmują 4 miliony słów z górą, akta zawierają 2.000 dokumentów

---

Coraz mniej nadziei..

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Kairu, że jeden z wybitnych przedstawicieli egipskich kół oficjalnych oświadczył w rozmowie z korespondentem, iż stracono wszelką nadzieję na porozumienie z Wielką Brytanią i należy uważać, że rokawania ostatecznie zakończyły się fiaskiem.

Buława Goeringa

wystawiona na licytację w Ameryce

Buława Goeringa i jego medalion, wysadzany 17 brylantami, *będzie wystawione na sprzedaż w sali licytacyjnej.*

Buława i medalion ex - marszałka ex - Rzeszy zostały skonfiskowane przez amerykański celny urząd, który znalazł je u byłego porucznika armii amerykańskiej, Warrena Eckberga. Eckberg znalazł *te kosztowności w letniej kwaterze głównej Goeringa w Berchtesgaden*

---

3 lutego

posiedzenie klubu poselskiego P.P.S.

Pierwsze posiedzenie Klubu Posłów Polskiej Partii Socjalistycznej odbędzie się w poniedziałek, 3 lutego 1947 r., o godzinie 1-ej w gmachu CKW PPS, przy ul. Daszyńskiego 18.

Zimowa Akcja Premiowa

„KURIERA POPULARNEGO“

Kupon Nr. 30

NASZ felieton

Żaba podstawia nogę

Jeszcze przez dłuższy czas prasa polska będzie rejestrować rozmaite głosy zagraniczne, wypowiadane w sprawie wyniku ostatnich wyborów do sejmu. Przytaczaliśmy już charakterystyczne uwagi niektórych publicystów z rozmaitych krajów. Można się z niektórymi godzić, można doszukiwać się w nich specjalnych tendencji, można się z nimi kłócić, wykazywać niesłuszność w ujęciu samego zagadnienia, można nawet w poszczególnych wypadkach napiętnować zbyt jaskrawy cel, jaki przyświeca autorom artykułów, w których starają się przedstawiać sprawy niezgodne z prawdą i rzeczywistością. Ale nie odmawialiśmy dotąd nikomu prawa do wyrażania swojego zdania, czy też opinii. Ocenialiśmy te rzeczy i w dalszym ciągu oceniać je będziemy z punktu widzenia prawdy i sympatii politycznych, jakimi kierują się zagraniczni dziennikarze czy obserwatorzy.

Ale jak się przekonujemy, bardzo poważnym zainteresowaniem cieszyły się również wybory polskie w Niemczech. I tutaj, zanim przytoczymy charakterystyczny głos prasy niemieckiej drukowanej w strefach okupacyjnych mocarstw zachodnich, musimy podkreślić, że NIEMCOM ODMAWIAMY WSZELKIEGO PRAWA ZABIERANIA GŁOSU w sprawach polskich. Nie śmią i nie mają prawa pisać o nas ci, którzy po najpotworniejszych zbrodniach i krwawych mordach zdążali systematycznie do zagłady Narodu Polskiego. Dobre obyczaje, o które zresztą trudno posądzać naród panów, złożony w największej swojej części z pospolitych zbrodniarzy i nikczemnych zaborców, wymagają, aby w sprawach, które zazębiają o ich niesłuszną przeszłość, zachować milczenie. Ale tupet i bezkarne dotąd zabieranie głosu oraz życzliwa i niezrozumiała dla nas opieka zachodnich mężów stanu, pozwala im z coraz większą pewnością siebie, wciskać się w zagadnienia, o których mają prawo mówić i dyskutować ich zwycięzcy.

Z ogólnego tonu dzienników berlińskich, wychodzących pod kontrolą mocarstw zachodnich, wynika, że doznały one poważnego rozczarowania na wieść o zwycięstwie bloku demokratycznego w Polsce. Dla tych dzienników o wiele milszą i przyjemniejszą byłaby wiadomość o zwycięstwie opozycji Mikołajczyka. gdyż wedle panującej tam powszechnie opinii, z rządem PSL byłoby o wiele ŁATWIEJ SIĘ DOGADAĆ w sprawie niemieckich granic wschodnich, a zapewne — jak podkreśla prasa niemiecka — przynajmniej łatwiej WYTARGOWAĆ CZĘŚĆ TERENÓW UTRACONYCH.

Niemcy napisali prawdę. Nie mamy zamiaru kwestionować prawdziwości ich słów. Ale my wszyscy, a w pierwszym rzędzie lud, który zadecydował o zwycięstwie demokracji w Polsce, wiedział o tym jeszcze na długo przedtem, zanim prasa niemiecka o tym doniosła. I jeżeli chcemy być bardzo bliscy prawdy, to trzeba stwierdzić, że jedną z głównych przyczyn, dla których w ten sposób ustosunkowało się społeczeństwo polskie do wyborów, było właśnie to, ABY NIEMCOM ŻYCIA NIE UŁATWIAĆ. Jeżeli podkreślaliśmy, że jedność Narodu KONIECZNA jest w obliczu niebezpieczeństwa niemieckiego, to była to szczera prawda a nie przedwyborcze hasło. Wyborca polski wiedział o tym, a dzisiaj sami Niemcy UTRWALAJĄ GO W TYM PRZEKONANIU.

Napewno z demokracją polską nie będą mieli Niemcy łatwego zadania. Do targów także z nimi nikt nie stanie. Przede wszystkim dlatego, że my nie uważamy ich za PARTNERA, z którym należy rozmawiać. Dlatego, że my jesteśmy konsekwentni i wysoko cenimy przelaną krew. Dlatego, że zbrodniarzowi należy się wymierzenie sprawiedliwości. Nie chcemy zemsty, Domagamy się sprawiedliwości dla przestępców i stworzenia najlepszych warunków obrony przed notorycznymi recydywistami.

A nie ma na świecie takiego trybunału sądzącego, w którym obok kompletu ferującego werdykt i wyrok zasiadał z pełnym prawem głosu również zainteresowany przestępca. A charakterystyczny głos prasy niemieckiej opłakującej klęskę obozu wsteczinctwa, notujemy tylko dla rozweselenia czytających nasze felietony..

WIK.

POMOC DLA POLSKI NIE USTANIE

-zapewnia ustępujący szef misji UNRRA w naszym kraju

W chwili, kiedy gen. Drury — Szef Misji UNRRA — opuszcza Polskę, niepodobna nie poświęcić kilka słów jego działalności, która krajowi naszemu przyniosła nieocenione korzyści.

Gen. Drury jest wybitną indywidualnością. Będąc z zawodu adwokatem, doszedł w czasie wojny do stanowiska dowódcy brygady pancernej II Armii Kanadyjskiej Marsz. Montgomery'ego i za swoją działalność wojskową otrzymał szereg najwyższych odznaczeń.

Jego gorącemu poparciu postulatów, wysuniętych przez Polskę, należy w dużej mierze przypisać fakt, że ogólna wartość pomocy UNRRA dla Polski, ustalona na 475 milonów dolarów, nie została później zredukowana, jak to miało miejsce w stosunku do innych krajów. Nie mały udział miał również gen. Drury w tym, że pomoc UNRRA została w olbrzymiej już większości wykonana, a do zrealizowania pozostały jeszcze tylko dostawy wartości 75 milionów dolarów.

Gen. Drury, główny dyrektor UNRRA na Polskę odwołany został przez swój rząd z pracy UNRRA, celem objęcia ważnego stanowiska w rządzie kanadyjskim.

Przedstawiciel nasz przeprowadził wywiad z odjeżdżającym gen. Drury, który przebywał w Polsce od października 1945 r.

— Jakie wrażenie wywozi pan Generał z Polski? — pytamy na wstępie naszej rozmowy.

STAROPOLSKA GOŚCINNOŚĆ

— Kraj wasz wywarł na mnie niezapomniane wrażenie. W ciągu długiego pobytu w Polsce miałem możność poznać go dokładnie. Stwierdzam, że **Polska jest najbardziej przez działania wojenne zniszczonym krajem w całej Europie i bardzo potrzebuje pomocy.**

— Mile ujęły mnie w Polsce piękne stare tradycje i wasza **naprawdę niespotykana w żadnym innym kraju gości nność i bezpośredniość w obcowaniu.**

HOROSKOPY NA PRZYSZŁOŚĆ

— Jakie horoskopy na przyszłość stawia Pan mojemu krajowi?

— Zapowiedzi rządu polskiego, dotyczące planu odbudowy gospodarczej i ekonomicznej są realizowane. **Jestem przekonany, że kraj Wasz wolno, ale stale będzie odbudowywał tak strasznie zniszczoną gospodarkę.** — Dokładamy wiele starań i pewien jestem, że z chwilą zakończenia pracy UNRRA **pomoc dla Polski nie ustanie.** Staramy się znaleźć inną organizację, któraby przejęła naszą pracę. — Jestem przekonany, że Organizacja Narodów Zjednoczonych nie dopuści do głodu i nędzy w zniszczonej Europie.

Dziękując za miłe przyjęcie i życząc dalszej owocnej pracy odjeżdżającemu gen. Drury, kończymy rozmowę.

Import za eksport

uspołeczniony handel zagraniczny

Import za eksport. Nic darmo. **Dajcie węgla, dostarczymy wam mikroskopów, obrabiarek, chemikalii, sztucznych nawozów, śledzi, rogatego bydła.**

Polska eksportuje **nie tylko węgiel, ale i półfabrykaty.** Sprzedaliśmy **zagranicy towarów w 1946 roku za 50 miliardów.** Niestety, kraj tak wyniszczony nie dysponuje nadwyżkami. Raczej sam łaknie towarów we wszystkich dziedzinach spożycia i produkcji.

Import nasz również nie był wielki w 1946 r. **Nie było za co kupować. Wydaliśmy 10 miliardów zł.** Kropla w oceanie potrzeb. Z tych dziesięciu miliardów **połowa przypada na transakcje „Społem" — reszta na import państwowy i prywatny.**

Te trzy nurty nie płyną jednak luzem, nieskoordynowanie. Wiąże je wspólna i nadrzędna dyrektywa państwowa: dzięki temu nie ma importu rzeczy zbędnych, zbytków, sprowadza się wyłącznie dobra niezbędne dla rodzimej wytwórczości.

Instytucją koordynującą działalność trzech sektorów gospodarstwa narodowego jest **Polskie Towarzystwo Obrotów Towarowych z Zagranicą (w skrócie P. T. O. T.).**

Handel zagraniczny wszystkich **trzech sektorów** wkracza obecnie w fazę jeszcze ściślejszej koordynacji, gdyż odbywać się będzie w ramach państwowego planu trzyletniego.

Wartość transakcji podniesie się w myśl tego planu o 250 procent i wyniesie sumę dwa i pół raza wyższą od naszych przedwojennych obrotów z zagranicą.

Import i eksport idzie lądem i morzem. Ostatnio organizuje się **poważna (szósta z rzędu) placówka** handlu zagranicznego „Społem" w **Szczecinie.** Spodziewane są tam duże ładunki koni, uprzęży, bydła z Danii.

„Społem" zawarło z różnymi krajami 21 transakcji handlowych. Dotyczą m. in. importu maszyn rolniczych, masła, innych tłuszczów, śledzi, gazy młyńskiej itp.

Dzięki uspołecznionej polityce importowej **ceny wielu produktów zagranicznych spadają.** Wśród nich widnieje na pierwszym miejscu właśnie gaza młyńska, bardzo na rynku poszukiwana, gdyż produkcja jedynej fabryki krajowej nie wystarcza do obsługi tysięcy młynów i wiatraków.

Do roku 1949, czyli ostatniego roku planu trzyletniego, **uda się tak uregulowanemu importowi uzyskać na rynkach zagranicznych wszystko, co niezbędne przemysłowi krajowemu do osiągnięcia pełnej niezależności gospodarczej.**

Z-a

Przyjaciel ks. Lubomirskiej

wśród sprowadzonych do Polski przestępców wojennych

Wśród sprowadzonych ostatnio do Polski niemieckich przestępców wojennych, jedną z najciekawszych figur jest M. Strickner, który w czasie okupacji był mężem *zaufania rządu niemieckiego dla spraw polskich.*

Stricknera łączyły specjalnie serdeczne więzy z *szeregiem przedstawicieli reakcji polskiej.*

Do najliższych jego przyjaciół należeli m. in. K. E. Skiwski, F. Goetel, prof. Studnicki i ks. Lubomirski.

W oparciu o nich Strickner podjął *próbę zorganizowania w Polsce quislingowskiego rządu z ks. Radziwiłłem na czele.* Próby jednak pozostały bezowocne, a Strickner musiał po kilku latach uciekać wraz z rozbitą armią niemiecką do Niemiec.

Członkowie polskiej misji wojskowej zidentyfikowali Stricknera w Salzburgu, gdzie schronił się *ze swą przyjaciółką, ks. Lubomirską, której w momencie ewakuacji ułatwił wywiezienie klejnotów i pieniędzy.*

Za swoje niecne sprawki w stosunku do ludności i demoralizację polskiej inteligencji, Strickner *będzie odpowiadał przed sądem w Poznaniu.*

87.500 złotych nagrody

dla pracowników zakładów Cegielskiego

Wysiłki pracowników Zakładów Cegielskiego w Poznaniu, zmierzające do usprawnienia produkcji, uwieńczone są pomyślnymi wynikami. Na czoło osiągnięć w tej dziedzinie wysuwa się ulepszenie zrealizowane przez majstra elektrowni Zakładów Cegielskiego, Edwarda Malińskiego. Dzięki długotrwałym badaniom doszedł on do sposobu wykorzystania pary z rury wylotowej, która kierowana do specjalnego podgrzewacza mogła być ponownie wykorzystaną. Obliczenia Stowarzyszenia Dozoru Kotłów wykazały, że wykorzystanie pary da w skali rocznej 1.100 ton węgla oszczędności. W uznaniu zasług ob. Malińskiego, Komisja Usprawnień przyznała mu 87.000 złotych nagrody.

Dodać należy, że całe urządzenie pomysłu ob. Malińskiego wykonano sposobem gospodarczym. Oprócz nagrody przyznanej ob. Malińskiemu Komisja Usprawnień przyznała wiele mniejszych premii pracownikom Zakładów Cegielskiego, którzy wykazali inicjatywę wynalazczą w kierunku usprawnienia produkcji.

Komunikat W. K. P. P. S.

Podaje się do wiadomości członków PPS, że Stankiewicz Edmund, urodzony 24.6 1909 r., zamieszkały w Łodzi, przy ul. Andrzeja Struga Nr 35, został wydalony z szeregów Partii za:

a) sprzeniewierzenie się zaufania Partii,

b) nałogowe pijaństwo,

c) sprzeniewierzenie zł. 13.500,

d) za awanturnictwo i groźby w stosunku do własnej rodziny.

Sekretariat WK PPS upominał i przywoływał do porządku Stankiewicza Edmunda, który wprawdzie przyrzekał poprawę — jednak powracał do nałogu pijaństwa i zachowywał się w sposób niegodny członka PPS.

SEKRETARIAT WK PPS

Łódź, dn. 24 stycznia 1947 r.

Na fundusz wyborczy PPS

Tow. Snak Stanisław wpłaca na fundusz wyborczy zł. 500 i wzywa do wpłacenia tow. tow. Jezierskiego Kazimierza, Stępnia Stanisława i Rogózińskiego Mieczysława.

Tow. tow. małż. Gembalscy wpłacają na fundusz wyborczy zł. 1000, Bożyk Józef zł. 500, Kałuża Stefan zł. 1000, Kwaśniewski Zygmunt zł. 500, Pietrzak Zygmunt zł. 500, Pietrzak Mieczysław zł. 500.

Pomóżcie matce trojaczków

Do Polskiego Czerwonego Krzyża — Okręgu Łódzkiego — wpłynęło pismo matki trojaczków-chłopców, urodzonych podczas okupacji niemieckiej i wychowanych przez matkę kosztem wielkich ofiar.

Pismo zawiera prośbę o pomoc.

Wyczerpały się bowiem możliwości i zdrowie rodziców. Ojciec niezdolny do pracy—chory. Matka walczy z nędzą i trudnościami utrzymania i wyżywienia pięciu osób—zwraca się do społeczeństwa za pośrednictwem PCK z prośbą o ratunek, gdyż nie mając żadnego majątku ruchomego, ani ziemskiego — zmuszona była wszystko wyprzedać, by utrzymać przy życiu trzech zdrowych i silnych chłopców.

W czasie okupacji — pisze matka — nie zwracała się nigdy o pomoc, aby wraz z jej otrzymaniem nie zabrano jej dzieci.

Zwraca się więc obecnie do PCK, gdyż chce wychować synów na zdrowych obywateli, a brak jej środków do życia i sił do dalszej walki.

Okręg Łódzki PCK udzielił rodzicom trojaczków jednorazowej pomocy, apelując do znanego z ofiarności społeczeństwa łódzkiego o dalszą pomoc dla tej rodziny.

Ofiary pieniężne kierować należy pod adresem: Katarzyna Maj — Wola Makowska, powiat Skierniewice.

Pomóżmy Matce Trojaczków!

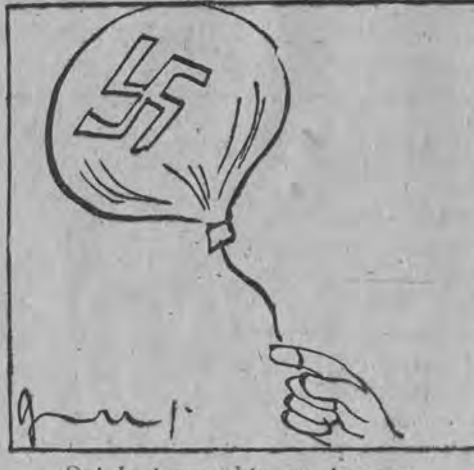
REWIA TYGODNIA



Przeminęły już wybory;
Pełne smutku i pokory
Klnie Pan Błażej—przekór losu,
Raz w życiu miał wolność głosu.



Carta Magna — wielkie słowo,
W rezultacie — to i owo.
Czyli, że te mniejsze państwa
Nie ostoją się wśród drańswa



Dzięki temu kto go trzyma,
Balon szwabski znów się wzdyma,
Znamy to z historii pięknie —
Tak się nadmie, aż znów pęknie.



Mimo not, mimo protestów,
Mimo śmiercionośnych gestów,
Franco dalej funkcjonuje,
Przytym się niezgorzej czuje.

Chciał pomóc głuchym...

Telefon dziełem przypadku

Niecodzienna historia człowieka który umożliwił rozmowy na odległość

Aleksander Graham Bell, wynalazca telefonu, był dzieckiem szczególnie uczuciowym, obdarzonym bujną wyobraźnią, wielkim miłośnikiem lektury i muzyki, *ale w szkole odznaczał się wielkim lenistwem.* Ojciec Aleksandra Bella, oraz jego dziadek byli autorytetami w dziedzinie fonetyki i zrobili bardzo wiele dobrego dla głuchych.

PRACA DLA GŁUCHYCH

Po ukończeniu szkoły w Edynburgu Aleksander Bell wyjechał do Londynu, gdzie zaczął przeprowadzać doświadczenia, dążąc do wynalezienia instrumentu, *który by uwidoczniał dźwięki i w ten sposób dopomagał przede wszystkim głuchym.*

ROMANTYCZNA MIŁOŚĆ

Gdy rodzina Bell'ów przeniosła się do Kanady, Aleksander objął posadę nauczyciela w jednym z amerykańskich instytutów dla głuchoniemych. Pasjonował się swoją pracą i podróżował po całych Stanach wygłaszając odczyty na temat *„widocznej mowy"*. Wkrótce *zainteresowało się nim* dwóch *finansistów. Jeden z nich miał* głuchoniemą córkę, Mabel, drugi syna, który nie słyszał od urodzenia. Bell uczył mowy oboje, *przyczem zakochał się w młodej dziewczynie.*

Po kilku latach porzucił swą karierę nauczycielską *i poświęcił się wynalazczości.* Pracował intensywnie, opętany wizją wynalazku telefonu elektrycznego, przyczem praca ta była gorączkowa, gdyż Bell wiedział, że ma niebezpiecznego rywala w osobie Elishy Gray, naczelnego dyrektora Zachodnio - Amerykańskim Tow. Elektrycznego. Bell opatentował swój telefon elektryczny w r. 1876, a dosłownie w kilka godzin po nim Gry zgłosił również swój wynalazek.

WSZYSTKO BYŁO DZIEŁEM PRZYPADKU

Ostateczne osiągnięcie Bella *było właściwie dziełem przypadku.* Wierny jego towarzysz Watson pracował, na parterze przy pewnym aparacie, skonstruowanym ze spirali stalowych, i w pewnej chwili na skutek zupełnie przypadkowej manipulacji przesłał Bell'owi, który znajdował się na drugim piętrze tegoż domu, wyraźny, czysty, wibrujący dźwięk.

Od tej chwili obaj nieustannie pracowali *nad ulepszeniem swego wynalazku.* Wyprodukowali cały szereg modeli, *aż wreszcie nadszedł wielki moment, gdy Bell powiedział pierwsze zdanie, które słychać było zupełnie wyraźnie.*

NIEUFNOŚĆ OPINII I... PRZYSZŁEGO TEŚCIA

Bell miał początkowo *wielkie trudności ze sprzedażą swego wynalazku.* Ludzie uważali poprostu, że telefon jest im zupełnie niepotrzebny. Nawet przyszły teść Bella oświadczył, że daremnie tracił czas na jakieś niepoważne mrzonki i oznajmił, że mimo wdzięczności, jaką jest mu winien za nauczenie mowy jego córki, *nie pozwoli mu ożenić się z nią, aż nie spoważnieje i nie zacznie lepiej zarabiać.*

W czerwcu 1876 r. Bell zabrał swój aparat na Międzynarodową Wystawę w Filadelfii, *nie zdołał jednakże zbudzić żadnego zainteresowania dla swego wynalazku.*

NARESZCIE SUKCES

W niecały rok później Bell rozmawiał przez telefon z Bostonu z Nowym Yorkiem. Los nareszcie uśmiechnął się do niego. *Zdobył uznanie, sławę, pieniądze i ukochaną Mabel za żonę.*

Wynalazkiem jego zainteresowała się bardzo królowa Wiktoria i przy pomocy najbardziej wpływowych osobistości ówczesnej epoki założone zostało Towarzystwo Eksploatacyjne pod firmą Bell - Telephone, które rozgałęziło swe filie niemal we wszystkich krajach. W r. 1880 poczta zdecydowała, że rozmowy telefoniczne winny być traktowane na równi z depeszami, przeto *użytkowanie telefonu ma stać się monopolem poczty.*

WIERNY PRACY DLA GŁUCHONIEMYCH

Bell, jako człowiek niezmiernie bogaty, *nie zapomniał o upośledzonych, dla których pracował przez całe życie.* Założył Amerykańskie Towarzystwo Nauczania Głuchoniemych i poświęcił na ten cel *blisko pół miliona dolarów.* Odznaczany licznemi nagrodami naukowymi, zawsze poświęcał na cel Towarzystwa większość otrzymywanych od różnych państw funduszy.

Aż do schyłku swego czynnego życia Aleksander Bell zachował żywość płodnego umysłu i *niesłabnące zainteresowanie dla spraw techniki.* Zmarł w dniu 2 sierpnia 1922 r. w Ameryce.

J. M.

Niezwykły wniosek w Izbie Reprezentantów

Zwrotu 229 statków

domaga się Ameryka od Wielkiej Brytanii

Przewodniczący komisji parlamentarnej USA do spraw marynarki handlowej i rybołóstwa, Fred Bradley, wniósł do Izby Reprezentantów projekt ustawy, *żądającej natychmiastowego zwrotu 229-ciu amerykańskich statków handlowych, które w dalszym ciągu żeglują pod flagą brytyjską na zasadzie układu o najmie i dzierżawie (lease - lend), zawartego na czas wojny.*

Bradley oświadczył, że statki te, pozostając *na usługach* handlu brytyjskiego, *stanowią konkurencję dla statków handlowych amerykańskich.*

Projekt ten został ogłoszony jako wniosek nagły i jako taki nie wymaga aprobaty prezydenta. Przyjęcie ustawy tej przez izbę *byłoby zakończeniem układu między Stanami Zjednoczonymi i A. Brytanią z 24 listopada 1944, zawartego przez ówczesne władze marynarki handlowej.*

Prezydent Truman ostatnio zapewniał rząd W. Brytanii, że jego proklamacja z dnia 31 grudnia o zakończeniu okresu działań wojennych nie dotyczy tych statków, *gdyż akcja pomocy, wprowadzona podczas wojny, trwa nadal.*

Jednakże Bradley podkreśla, że w myśl układu, na mocy którego te statki zostały wysłane do Anglii, *powinny one być zwrócone Ameryce w 6 miesięcy po zakończeniu działań wojennych.*

Zamach w Berlinie

na gmach brytyjskiego zarządu wojskowego

W Berlinie rzucono granat ręczny na budynek, *w którym mieści się brytyjski zarząd wojskowy w* Berlinie — donosi urzędowa niemiecka agencja prasowa brytyjskiego zarządu wojskowego. Wybuch nie spowodował wypadków z ludźmi.

Zarząd miasta natychmiast ogłosił *o wyznaczeniu nagrody w kwocie 10.000 rkm.* za doniesienie wiadomości, które doprowadzą do *aresztowania zamachowców.*

Rzecznik brytyjskiego zarządu wojskowego ostrzegł, *że zastosowane będą represje, jeżeli sprawcy nie zostaną wykryci.*

Wypadek ten jest pierwszym od zamachu bombowego na sąd denazifikacyjny w Stutgarcie.

Wyłowili z morza skarb

a teraz staną przed sądem

Przed sądem wojskowym w Marsylii stanęło 34 marynarzy, *oskarżonych o kradzież 31 milionów franków na szkodę Banku Francji.*

Marynarze wyłowili w bazie łodzi podwodnych banknoty, zarekwirowane przez władze niemieckie podczas okupacji i rzucone w morze w momencie kapitulacji niemieckiej. *Wyłowione pieniądze rozdzielili między siebie.*

Wśród oskarżonych znajduje się jeden oficer. Komisarz rządu nie żąda kar większych, niż 3 lata dla najbardziej winnych.

Niemcy pokazują kły (2)

Na tropie „Wilkołaków"

Wzdłuż zachodnich granic Rzeczypospolitej ciągną się długim sznurem placówki Wojsk Ochrony Pogranicza. Pełnią na nich służbę żołnierze, którzy półtora roku temu wbili na granicy słupy z napisem: Rzeczpospolita Polska. Dziś stoją na straży tych ziem, na które Niemcy coraz agresywniej spoglądają.

PLACÓWKA POGRANICZNA

W cieniu olbrzymich drzew stoi budynek, w którym mieści się placówka Wojsk Ochrony Pogranicza.

Jest cichy wieczór...

Komendant placówki kapitan Słaby nerwowym krokiem przemierza izbę wszerz i wzdłuż. — Usta zaciśnięte i wyraźnie zarysowujące się na jego czole zmarszczki świadczą, że jest czymś bardzo zaabsorbowany.

— Chorąży Pawłowski — zwrócił się do stojącego przy stole plastycznym oficera — znowu otrzymałem meldunek o napadach band niemieckich na naszą ludność. Musimy raz wreszcie z tym skończyć i oczyścić okolicę z „wilkołaków". Jak sądzicie, w których miejscowościach należałoby ich szukać?

— Ja myślę, że w Matejkowicach i Chojnastej. Są to wsie, w których najwięcej jeszcze jest Niemców. Należało by je dobrze przestrząsnąć.

— Tośmy ostatnio je przetrząsnęli. I nic.

— Bo to było w dzień. A w dzień szwaby to takie potulne baranki, że je do rany przyłóż. Trzeba ich widzieć w nocy, jak szakale wyruszają na rozbój.

Komendant zastanawia się chwilkę. Po chwili pada rozkaz:

— Zawołać mi tu dwóch żołnierzy!

Za chwilę zjawiają się dwaj „wopiści", przygotowani do nocnej wyprawy na zwiad.

— Wy, chorąży, razem z dwoma żołnierzami udacie się do Matejkowic, ewentualnie do Chojnastej, tu — pokazuje na mapie plastycznej — i, przy zachowaniu ostrożności, przeprowadzicie wywiad. Waszym zadaniem będzie dowiedzieć się, czy w tych wsiach są „wilkołaki" i w jakiej sile. Wszelkie podejrzane osoby przyprowadzić na placówkę. Na wypadek niebezpieczeństwa zaalarmować nas strzałem. Zrozumiano?

— Tak jest, obywatelu kapitanie!

TAJEMNICZY DOM

Późnym wieczorem posuwały się w stronę Matejkowic trzy postacie. Po kilkunastu minutach drogi znalazły się przed pierwszymi domami wioski.

— Chłopcy! — mówi przyciszonym głosem chorąży Pawłowski — Teraz uwaga! Broń w pogotowiu!

Nocną ciszę przerwało przytłumione miauczenie kota.

— A to co?

— To „wilkołaki" porozumiewają się. Jesteśmy na ich tropie. Uważać chłopcy!

Postąpili kilka kroków.

— Obywatelu chorąży! Widzę coś!

— Co?

— O, w tym domu na górze migoce jakieś światełko.

Chorąży sprawdza. Światło o tej porze wydaje się podejrzane.

— Weźmiemy ten dom pod obserwację.

Znaleźli się przed opłotkami. Za nimi ogródek i dom z tajemniczym światłem.

CIOTKA I ULOTKI ANTYPOLSKIE

Chorąży rozstawia żołnierzy, a sam z pepeszą jednym susem przeskakuje ogrodzenie. Wtem zaskrzypiały zlekka drzwi. Ktoś wyszedł z obrębu domu. Szedł krokiem śmiałym, pewnym siebie. W ciemności nie zauważył postaci chorążego, stojącego w odległości zaledwie kilku kroków.

Po wyjściu z ogródka, chorąży połączył się z żołnierzami.

— Mamy ptaszka, chłopcy! — szepnął. — Pójdziemy w ślad za nim!

Tajemniczy osobnik po ujściu kilkudziesięciu kroków, skręcił nagle w lewo, wprost na drogę, wiodącą do Chojnastej.

— To łącznik „wilkołaków" — mówi szeptem chorąży.— Otrzymał pewnie jakieś zlecenie dla drugiej wsi. Teraz go zatrzymamy.

Kilka szybkich kroków i wnet zrównali się z tajemniczym osobnikiem.

— Stój! — zabrzmiał donośny głos chorążego.

Momentalnie stanął.

— Ręce do góry!

Zabłysły latarki strażników. W świetle ich ukazało się, o dziwo... jakieś babsko, otulone szczelnie chustą.

— A tfu! — splunął siarczyście jeden z żołnierzy. — Toż to baba, a nie chłop!

— Jeden diabeł. Zrewidować ją!

Niemka próbuje ratować sytuację przez udany płacz.

— Jo nic nie winna, panowi żołnierze—skamlała łamaną polszczyzną. — Ja idę od ciotki do swego domu.

— Obywatelu chorąży, mam coś!

— Co?

— Jakąś paczkę z papierami!

— Dawaj ją!

Przy świetle latarki chorąży pobieżnie zapoznaje się z zawartością paczki. Były to ulotki w języku niemieckim, nawołujące do walki z Polakami.

— Dalej z nią w drogę!

„MORALNOŚĆ" NIEMIECKA

W kilkanaście minut później znalazł się nasz patrol zwiadowczy ze schwytanym „językiem" na placówce. Chorąży zdał relację komendantowi.

Nastąpiło przesłuchanie „języka". Niemka, wzięta w krzyżowy ogień pytań, wyśpiewała wszystko. Okazało się, iż na terenie Matejkowic i Chojnastej istniała zakonspirowana terrorystyczna grupa „wilkołaków", rekrutująca się przeważnie z miejscowych Niemców. Bez zająknięcia podała nazwiska i adresy wszystkich członków grupy.

F. Lewandowski, por.

Jaki wybrać sobie zawód?

Młodzież szkolna i inwalidzi

przejdą przez Państwową Poradnię Zawodową w Łodzi

Polska cierpi na wielu odcinkach **dotkliwie na brak fachowców.** Są zawody bardzo ciekawe i bardzo dobrze płatne, które czekają wciąż na tych, którzy będą je uprawiać z pożytkiem dla państwa i siebie.

Młodzież, a często i inwalidzi wojny lub pracy często nie uświadamiają sobie w dostatecznej mierze, jaki jest właściwy kierunek ich własnych uzdolnień. Trafny wybór zawodu w równym stopniu co przypadek, zadecydować może **o losie każdego z nas,** może uczynić nas szczęśliwym, względnie skazać na wegetację przez całe życie.— I dlatego przy wyborze zawodu trzeba i zastanowić się, a przede wszystkim zasięgać potrzebnych **i możliwych do uzyskania porad specjalistów.**

Nauka dzisiejsza z zakresu psychologii jest w stanie w tych wypadkach pomóc jednostce, określić typ jej uzdolnień i zainteresowań. Można już dziś, po poddaniu jednostki badaniom, określić dla niej najstosowniejszy zawód. Rolę tę spełnia **poradnictwo zawodowe,** rozbudowane już szeroko w takich krajach, jak Czechosłowacji, Zw. Radzieckim, Anglii i Francji.

Państwowa Poradnia Zawodowa (Jaracza 8) utworzona została w Łodzi przy Kuratorium Szkolnym niedawno, pod koniec ub. roku. Obecnie znajduje się ona jeszcze w stanie organizacji, ale z dniem 1 lutego 1947 roku zacznie ona właściwie funkcjonować.

Począwszy od 1 lutego przez pracownie Poradni przejdzie z polecenia Kuratorium cała młodzież wyższych klas szkół powszechnych, a także inwalidzi wojenni, pragnący wybrać sobie odpowiedni zawód.

Uczniowie i uczenice, w kolejności ustalonej przez władze szkolne, zostaną na okres dwu tygodni zwolnieni z zajęć szkolnych i skierowani do zajęć praktycznych w pracowniach Poradni Zawodowej.

Państwowa Poradnia Zawodowa współpracować będzie ściśle z poradnią psychotechniczną, prowadzoną już przez władze miejskie Poradnia nawiązała **stosunki z instytucjami naukowymi, społecznymi i gospodarczymi,** które są zainteresowane akcją poradnictwa zawodowego. Poradnia utrzymuje stosunki z instytucjami państwowymi, — szczególnie z wydziałem szkolnictwa zawodowego Ministerstwa Przemysłu w Łodzi. Zamierza ona zbierać materiały i prowadzić badania nad warunkami psychofizjologicznymi, społecznymi i gospodarczymi zawodów i ich grup itd.

Oprócz tych badań będzie ona prowadziła **badania lekarskie i warsztatowe.** Te warsztaty z poszczególnych dziedzin pracy w przemyśle i rzemiośle będą terenem, na którym uczniowie czy ludzie starsi, szukający zawodów **będą próbować swoich sił ,możliwości i uzdolnień.**

Państwowa Poradnia Zawodowa jest **pierwszą tego rodzaju w Polsce** i Kuratorium przywiązuje do jej prac dużą wagę. Jest to eksperyment, który może dać wcale zadawalające wyniki.

Dla utrzymania pracy naukowej w Poradni na należytym poziomie, jak też przydatności społecznej tej pracy, utworzone zostały przy niej **Rada Naukowa i Rada Społeczna.** Rady te mają informować kierowników Poradni o potrzebach społecznych i gospodarczych, wreszcie o najnowszych zdobyczach poradnictwa zawodowego. Urządzenia Poradni są skomplikowane i precyzyjne, wiele z nich trzeba jeszcze sprowadzić do kraju z zagranicy.

Prace Poradni wywołały w Łodzi wielkie zainteresowanie. Poradnia bowiem będzie służyła z jednej strony poradą naszej młodzieży i kierować ją do odpowiedniego typu szkolnictwa zawodowego (zrównanego w prawach ze szkolnictwem ogólnokształcącym), z drugiej zaś — **okaże wyjątkową pomoc naszemu przemysłowi** i w ogóle życiu gospodarczemu przy zapełnieniu luk w kadrach fachowców.

ST. GEL.

Dalsi podkomendni Warszyca przed sądem

Członkowie bandy „Motor"

rekrutowali się z szeregów inteligencji zawodowej

(a) W dniu wczorajszym zakończył się kilkudniowy proces 14-osobowej grupy „Warszyca", działającej na terenie pow. radomszczańskiego noszącej kryptonim „Motor".

Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Łodzi stanął 28-letni Jerzy Kowałyk, 50-letni Stanisław Głownia, 26-letni Jan Zając, 41-letni Józef Grajkowskói — lekarz, 31-letni Edmund Werner, 30-letni Kazimierz Rączka, 31-letni Władysław Grzędziala, 39-letni Antoni Włodarski, 28-letni Zbigniew Andres, 55-letni Władysław Ciaś, 35-letni Henryk Fajt, 20-letni Alfred Zięba, 46-letni Franciszek Brzezowski i 24-letni Antoni Głowacki — oskarżeni o współpracę z organizacją „Konspiracyjne Wojsko Polskie", będącą pod rozkazami „Warszyca", a mającą na celu obalenie ustroju Państwa drogą terroru i zbrojnych wystąpień.

Grupa „Motor", działająca od stycznia do lipca 1946 r. na terenie pow. radomszczańskiego należała do jednej z najlepiej zorganizowanych i najbardziej aktywnych. W ciągu jednego półrocza dokonała łącznie ok. 500 napadów rabunkowych, ponad 300 zamachów na funkcjonariuszy M. O. i Urzędów Bezpieczeństwa, świadomie i zgodnie z obranym programem zamordowała ok. 300 Polaków dlatego tylko, że pełnili służbę dla Państwa. Poza tym łupem bandy padło 4.748.670 zł. w gotówce, oraz szereg towarów na sumę 5.107.800 zł.

Znamiennym jest fakt, że prawie wszyscy członkowie bandy rekrutują się **z szeregów inteligencji zawodowej.**

W aktach sądowych znajduje się archiwum organizacji, obrazujące działalność bandy w zakresie „propagandy". — W jednym z charakterystycznych meldunków oskarżony Kowałyk donosi „Warszycowi", jakoby wyrok na 12 członków bandy, skazanych za napad na areszt w Radomsku, został wykonany przez kata za pomocą siekiery w obecności prokuratora. Meldunek ten niepokrywający się z prawdą wyzyskano wówczas do akcji propagandowej w nielegalnej prasie, ażeby wytworzyć atmosferę niechęci do władz sprawiedliwości.

Równocześnie wydawano samozwańcze wyroki śmierci na niewinnych ludzi, mordowano, rabowano instytucje państwowe, banki, spółdzielnie i poszczególnych obywateli.

Prokurator w mowie oskarżycielskiej zażądał najwyższego wymiaru kary dla osk. Jana Zająca — wywiadowcy bandy, który podżegał do szeregu morderstw, oraz Alfreda Zięby, obciążonego największą ilością przestępstw, natury kryminalnej, oraz surowego wymiaru kary dla pozostałych członkówKWP.

Wyrok zapadnie we wtorek przyszłego tygodnia.

Odsłonięcie tablicy

Ku czci zamordowanego działacza „Bundu"

(t) W dniu dzisiejszym na cmentarzy żydowskim na Dołach, odbędzie się uroczystość odsłonięcia tablicy dla uczczenia pamięci zamordowanego przez zbirów hitlerowskich działacza łódzkiego Bundu, tow. M. Etkina i jeko żony Ewy, również działaczki.

Wśród łódzkiego proletariatu żydowskiego tow. Etkin cieszył się ogromną popularnością. Jemu Bund w naszym mieście zawdzięcza m. in. swoją spoistość organizacyjną i bliskie więzy, jakie łączą go z całym ruchem robotniczym.

Podczas okupacji tow. Etkin został z Warszawy wywieziony przez Niemców do Poniatowa i tam zginął z ich barbarzyńskich rąk.

W dzisiejszym odsłonięciu tablicy pamiątkowej liczny udział wezmą jego starzy towarzysze i masy żydowskiego proletariatu łódzkiego. Wymarsz partii i delegacji z lokalu Bundu, przy ul. Jaracza na cmentarz żydowski — o godz. 11-ej rano.

SPROSTOWANIE

W zamieszczonej notatce w „Kurierze Popularnym" w dniu 24.1. 47 p. p. Ofiary, wkradła się pomyłka. Tow. Wacław Włodarczyk wpłacił zł. 1000 na cele oświatowe PPS do dyspozycji WK PPS.

PPS — ŻYCIE PARTYJNE

Wojewódzki Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej deleguje na zgromadzenia w dniu 26 b. m. jako prelegentów:

do kina „Bałtyk" — Narutowicza 20 — godz. 12.30 (zgromadzenie nauczycieli) — tow. Karaczewski Artur.

„Polonia" — Piotrkowska 67 — tow. Edw. Andrzejak.

„Wisła" — Daszyńskiego 1 — tow. prok. Lewiński Jerzy.

„Włókniarz" — Zawadzka 16 — tow. Eug Ajnenkel.

„Gdynia" — Daszyńskiego 2 — tow. prof. Żukowski J.

„Adria" — Stalina 1 — tow. prof. Grabskj Marian.

„Stylowy" — Kilińskiego 123 — tow. Potkański Józef.

„Przedwiośnie" — Żeromskiego 74 — tow. Głowacki Lucjan.

„Świt" — Bałucki Rynek 5 — tow. Bugajski Edmund.

„Rekord" — Rzgowska 2 — tow. Czernik Kazim.

„Tatry" — Sienkiewicza 40 — tow. Włodarski Zygm.

„Tęcza" — Piotrkowska 108 — tow. Marczak Józef.

„Hel" — Legionów 2 — tow. Szwajcer Michał.

„Muza" — Ruda Pabianicka — tow. Chlebosz Walenty.

„Oświatowe" — Rzgowska 74 — tow. Zawieja Jan.

„Roma" — Rzgowska 26 — tow. Misiak Zdzisław.

„Wolność" — Napiórkowskiego 16 — tow. prof. Frohlich Rob.

„Zachęta" — Zgierska 26 — tow. Rapalski Stanisław.

„Bajka" — Franciszkańska 31 — tow. red. Grzeg. Timofiejew.

„Robotnik" — Kilińskiego 178 — tow. Pilarczyk Bronisł.

Do Świetlicy „Geyer" — Piotrkowska 293 — tow. Bankowicz Jerzy.

Do Teatru Popularnego — Ogrodowa 16 —tow. Kowalski Stanisł.

Do Szkoły Powszechnej — Armii Czerwonej 41 — tow. Olasik Zenon.

Po przemówieniach będą wyświetlane filmy względnie odbędą się imprezy artystyczne.

Początek wszystkich zgromadzeń o godz. 10-ej.

Wydawanie żywności na kartki tylko do 29 bm.

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że wydawanie artykułów żywnościowych na kartki z m-ca stycznia br. trwać będzie tylko do 29 bm. i po tym terminie żywność nie będzie wydawana z uwagi na konieczność sporządzenia remanentów sklepowych.



45)

— Luigi!!!

— Dzień dobry siostrzyczko. Stęskniłem się za tobą i jestem...

— Kochany! Jak strasznie się cieszę! Kiedy przyjechałeś? Czy masz urlop na dłuższy czas?

— Na cztery dni. Przyleciałem samolotem z Włoch. Nasza eskadra została przydzielona na ten teren operacyjny.

— To cudownie! Teraz będziemy się mogli częściej widywać. Nareszcie będę mogła z tobą porozmawiać. Tyle ci mam do opowiedzenia. Gdzie jesteś stacjonowany?

— W El Adem.

— Zdaje się, że ten teren jest pod zwierzchnictwem mojego męża.

— Wiem o tym. Gdyby nie to, nie otrzymałbym urlopu. — Luigi zaśmiał się sarkatycznie. — Co myślisz o tej całej awanturze, siostrzyczko?

Spojrzała mu w oczy.

— A ty?

— Ja? Cóż ja. Wiesz przecież od dawna, co myślę o Mussolinim i tej całej bandzie. Przyznam ci się szczerze, że wolę Anglików.

— Cicho! — Położyła palec na ustach — ja także, ale nie mów nic takiego przy Giovannim. Mógłby ci zaszkodzić. Mam ci zresztą coś do powiedzenia. Myślałam długo na pewien temat i doszłam do zupełnie niesamowitych dla mnie samej wniosków. Jest tu pewna historia do wyświetlenia. Mam nadzieję, że klucz od niej spoczywa w twoich rękach.

— Jaka?

— A więc nie otrzymałaś mojego listu?

— Nie. Ostatni list, jaki miałem od ciebie jest datowany kilka tygodni temu i nie widzę w nim nic nadzwyczajnego. Czy wysłałaś potem jakiś inny?

— Oczywiście. A więc nie otrzymałeś go?

— Nie. O co właściwie chodzi?

—Chodzi o pewnego młodego Araba imieniem Hussein. Pamiętasz tę nowelę, którą przysłałeś mi podczas twoich studiów w Anglii?

— Przypominam coś sobie. Czy nie była to opowieść o grobowcu marabuta?

— Tak. Właśnie o nią mi chodzi. Czy nie mógłbyś mi opowiedzieć wszystkiego co o niej wiesz?

— Hm... — Luigi zastanowił się — Napisał ją mój kolega, z którym zajmowałem wspólnie jeden pokój w internacie. Nazywał się Kent. Ponieważ wychowywał się on gdzieś w Afryce pomiędzy plemionami Beduinów, czy też w jakimś podobnym środowisku, znał dokładnie cały foklor miejscowy i różne inne lokalne dodatki. Napisał tę nowelę i chciał ją gdzieś tam wydrukować w celu zapłacenia swoich długów, jakie narobił podczas ostatniego semestru. Niestey, nikt nie chciał tej historii wydrukować, gdyż Kent nie posiadał żadnego talentu literackiego. Nie mogę ci przysiąc, czy wszystko to, co powiedziałem przed chwilą jest w stu procentach zgodne z prawdą, lecz przypuszczam, że tak właśnie było. Teraz powiedz mi, dlaczego cię ta historia tak interesuje?

Vanozza podeszła do niego i szeptem, pomimo że nikogo nie było w pokoju, powiedziała:

— Wyobraź sobie, że usłyszałam tę nowelkę jako opowiadanie pochodzące z ust pewnego Araba, który według wszelkiego prawdopodobieństwa nigdy nie miał nic wspólnego nie tylko z twoim Kentem, ale i z jakimkolwiek Anglikiem. Jedyne wytłumaczenie, jakie na to mam to to, że opowieść ta jest faktem, który mógł mieć miejsce w rzeczywistości, a twój przyjaciel poprostu go gdzieś usłyszał i nie mając dość polotu na wymyślenie własnej koncepcji do nowelki „wpakował" gotowy już temat.

Luigi zamyślił się.

(Dalszy ciąg nastąpi)



Młodość przeciw rutynie

Wisła może zdetronizować Cracovie

Wczorajszy dzień przyniósł nową niespodziankę. Tym razem jest ona dość przykra dla łódzkich sportowców. Po zwycięstwie nad Wisłą szanse ŁKS do tytułu mistrzowskiego wzrosły niepomiernie, i właśnie w takiej sytuacji łodzianie ponieśli fatalną porażkę.

Z drugiej jednak strony zwycięstwo Cracovii dowodzi, że poziom naszego hokeja w stosunku do ubiegłego roku nie tylko się podniósł, ale i wyrównał. Ten objaw przyjąć należy z zadowoleniem.

Cracovia — obrońca tytułu mistrzowskiego jest w b. sezonie nieco słabsza niż w roku ubiegłym. Brak Ursonia i Kowalskiego (chory) zredukował znacznie jej wartość. Nie mniej jednak należy z uznaniem podkreślić, że drużyna ta z wielką umiejętnością wykorzystuje te atuty, jakie jej z dawnej świetności pozostały — doświadczenie, kolosalną rutynę. Wczoraj pobiła nią ŁKS.

Wisła nie bardzo już liczyła na możliwości zdobycia tytułu. Pamiętała jednak, że i o drugie miejsce trzeba walczyć, *to też zapewniła sobie znaczną rezerwę bramkową strzelając Lechii* 8 bramek bez utraty punktu. Może to mieć kolosalne znaczenie w ostatecznej klasyfikacji.

Lechia, jak było do przewidzenia jest *niemiłosiernie bita przez wszystkich partnerów. Wczoraj wypadła jeszcze słabiej,* niż pierwszego dnia. Gdyby Wisła przy swych umiejętnościach posiadała jeszcze tajemnice rozwiązywania problemów taktycznych, poznaniacy łatwo mogli opuścić lodowisko z dwukrotnie większym bagażem bramek.

Wyrównany poziom pierwszej trójki — Cracovii, Wisły i ŁKS sprawia, że do ostatniej chwili toczyć się będzie zażarta walka o pierwsze miejsce. Teoretycznie żadna z tych drużyn nie straciła jeszcze szans. Nawet ŁKS przy zwycięstwie Wisły nad Cracovią w odpowiednim stosunku bramek, oraz wysokocyfrowym zwycięstwie nad Lechią ma pewne szanse na tytuł mistrzowski. Oczywiście są one bardzo nikłe i bodaj — tylko papierowe.

Walka rozegra się między Cracovia a Wisła. Derby krakowskie jakich świadkami będziemy jutro w południe, przyniosą z całą pewnością wiele emocji. Spodziewać się również należy, że walka, jakkolwiek zawodnicy mają już w kościach dwa ciężkie spotkania, będzie żywa na wysokim poziomie. Kto wygra trudno przewidzieć. W korzystniejszej sytuacji znajduje się Cracovia, której wystarczy remis, by utrzymać się na mistrzowskim tronie. Wiśle wystarczy wygrać różnicę dwu bramek by zdetronizować swego lokalnego rywala.

Wynik tego spotkania będzie miał również decydujące znaczenie dla tytułu wicemistrza. ŁKS jest tu poważnym pretendentem. Wyliczenia papierowe są tak skomplikowane, że najlepiej jest... poczekać na rezultat.

WK.

TABELKA

1. Cracovia	2	4:0	10: 2
2. Wisła	2	2:2	10: 8
3. ŁKS	2	2:2	3: 6
4. Lechia	2	0:4	2:14

Tak się broni tytułu

CRACOVIA—ŁKS = 4:0 (2:0; 1:0; 1:0)

Mecz Cracovii z ŁKS-em po wczorajszym sukcesie łodzian nad Wisłą zgromadził 5000 widzów. Wszystkie rachuby przedmeczowe wskazywały, że ŁKS będzie miał w tym spotkaniu zadanie łatwiejsze, toteż liczono się powszechnie ze zwycięstwem gospodarzy. Pierwsze minuty gry potwierdzały te rachuby. *ŁKS wyraźnie przeważał, atakował z rozmachem, Maciejko miał pełne* ręce roboty, broniąc seryjne strzały Kelma, Króla i Czyżewskiego.

Bojowy nastrój udzielił się również drugiemu napadowi, *grającemu w zestawieniu: Sokołowski, Sta*niszewski, Straszewski.

Wisła w tym okresie czasu ograniczała się do sporadycznych wypadów, likwidowanych umiejętnie przez łódzką obronę. Wydawało się więc, że na lodzie rodzi się nowy mistrz Polski.

FATALNA 13-stka

I wtedy w 13 min. gry pierwszy zdecydowany atak Cracovii zainicjowany przez obrońcę Kasprzyckiego, i bramka przez niego strzelona zmieniły błyskawicznie sytuacje. Zdetonowany utratą punktu ŁKS uległ naporowi generalnej ofensywy krakowian. Teraz oni przejęli inicjatywę. Wołkowski, to znów Marchewczyk, a przede wszystkim najlepszy tego dnia na lodzie — *Kasprzycki zapuszczali się głęboko* na pole nieprzyjaciela i strzelali, strzelali, strzelali... Wiele strzałów poszło obok celu, wiele obronił jak zwykle pewny Makutynowicz. Musiał niestety raz jeszcze w tej tercji skapitulować: Bereza przejął piękne wystawienie Kasprzyckiego i ulokował celnie krążek w siatce.

HISTORIA SIĘ NIE POWTARZA...

2:0. Tak brzmiał wczoraj wynik w drugiej tercji podczas meczu z Wisłą. ŁKS potrafił nie tylko wyrównać, ale zdobyć nawet zwycięską bramkę. Czy ta sztuka jest możliwa w meczu z Cracovią?

Słusznie określił Wacław Kuchar mecz obrońcy tytułu mistrzowskiego z wicemistrzem Polski jako wojnę taktyczną. Tu istotnie decydowała taktyka.

Nie darmo komplet Cracovii obserwował z uwagą wczorajszy mecz łodzian. Wiedzieli, że ŁKS będzie miał w kościach ciężkie zmagania z Wisłą. Pozwolili też na ofensywę łodzian w pierwszej tercji, dbając jedynie, by gra miała odpowiednie tempo.

KRAKOWSKIE STRZELANIE

W drugiej tercji obraz gry zaczął ulegać zmianie. Teraz Cracovia mając przewagę dwu bramek przeszła do ofensywy. Wołkowski trzymał się raczej tyłów. Wypuszczano częściej Berezę, albo Marchewczyka. Rolę tarana, który rozbił system obrony łodzian odegrał świetny Kasprzycki. W chwilach największego tłoku pod własną bramkę, wyłuskiwał krążek z pod kijka któregoś z przeciwników i nim się kto spostrzegł siedział na karku Makutynowicza.

Tak właśnie padła trzecia bramka, która zdecydowała o wyniku. Kasprzycki w szalonym raidzie minął Czyżewskiego i dwu obrońców, podjechał pod bramkę i strzelił — Makutynowicz nie miał nic do powiedzenia.

Łodzianie załamali się. Wyszło na jaw przemęczenie. Kelm ograniczył się do dalekich strzałów, bez trudu parowanych przez Maciejkę, Król w ogóle nie miał swego dnia, a Czyżewski... Tym razem rola trzeciego obrońcy nie była już potrzebna. Należało całą trójkę atakować.

W 6 min. trzeciej tercji Wołkowski odebrał krążek Kelmowi, podjechał pod bramkę, strzelił — nadbiegający Marchewczyk dobił parowany przez Makutynowicza krążek. Porażka została przypieczętowana.

TRIUMF RUTYNY

Łodzianie przegrali zasłużenie. Cracovia miała w swych szeregach indywidualność tak wielką jak Kasprzycki, a przy tym pozostali zawodnicy nie byli gorsi od swych przeciwników. Cracovia wygrała, bo stosowała grę zespołową, umiejętnie rozłożyła swe siły, wykorzystała swe siły, wykorzystała wszystkie błędy przeciwnika. Rutyna starych wyżeraczy raz jeszcze odniosła triumf.

NIE WINIĆ SĘDZIÓW!

Trudno kogokolwiek winić za porażkę. Z całą pewnością najmniej winni są jej sędziowie pp. Kuchar i Paruszewski, jakby to chciała widzieć część szowinistycznie nastawionej widowni. ŁKS miał w sumie przez 20 minut wyraźną przewagę, poza tym jednak ustępował krakowianom niewątpliwie. Trzeba dla sprawiedliwości dodać, że nie małą rolę odegrał tu pech. Gdyby w pierwszej tercji, kiedy łodzianie zepchnęli Cracovię do ofensywy chociaż jeden krążek trafił do siatki przeciwnika, kto wie jak potoczyłaby się gra. Niestety wiele doskonałch okazji nie wykorzystano, albo wskutek niecelności, albo braku zdecydowania. Nie małą przy tym rolę odegrało zdenerwowanie. Zbyt wielką była stawka meczu.

Specjalnie nerwowym okazał się Kelm, który w trzeciej tercji wyraźnie zrezygnował z gry. Jego zresztą pech prześladował najbardziej.

Porażka, jak powiedzieliśmy jest całkowicie słuszna, a zdenerwowanie i jego rezultaty miały ten tylko skutek, że ŁKS nie zdobył nawet jednej bramki na którą w zupełności zasłużył.

W. Kaczmarek

Mimo fatalnej taktyki

Wisła gromi Lechię 8:0

Obie drużyny wystąpiły w składach jak dnia poprzedniego.

Bramki strzelili: Kolasa — 3, Jasiński i Peter — po 2, Palus — 1. Sędziowali pp. Kłaput i Trytko.

Wisła zdeklasowała Lechię. Dopiero na tle dobrego przeciwnika, okazało się że poznaniacy ustępują kolosalnie trzem pozostałym finalistom. Na dobrą sprawę jedynie Kasprzak i w pewnym stopniu — Koczewski zasługują na dostateczną ocenę. Reszta, nawet Nuszel — słabsza od każdego z graczy Wisły.

Lechia wiedząc z góry, że stoi na straconej placówce, wystawiała przeciw I napadowi Wisły — swój drugi atak. W ten sposób 6 bramek spośród 8 strzelonych padło ze strzałów napastników I napadu. Tego rodzaju taktyka nie była w skutkach szczęśliwa — Lechia nie była w stanie zdobyć nawet honorowej bramki.

Raz jeszcze Wisła potwierdziła, że dysponuje w tej chwili najlepszych zespołem, że spośród pierwszych napadów wszystkich finalistów, pierwszy atak Wisły jest najlepszy, tak jak i II napad krakowian ma wyraźną przewagę nad równoległymi formacjami przeciwników.

Jasiński, Kolasa, a przede wszystkim — Palus są wysokiej klasy zawodnikami. Świetnie jeżdżą, znakomicie prowadzą krążek, mają jednak jeden ciężki grzech. Popełniają fatalne błędy taktyczne. Wczoraj wprawdzie błędy taktycznie nie kosztowały krakowian porażki, nie mniej jednak sprawiały, że Wisła i wczoraj nie zasłużyła na notę celującą.

Pierwsza tercja już przyniosła rozstrzygnięcie. W równych odstępach Wisła uzyskała trzy bramki ze strzałów Jasińskiego, Kolasy i Palusa.

Lechia w tym okresie była bez narad wobec ataków przeciwnika. Kilkakrotnie Noczewski wspomagany przez Nuszela przedostawał się na tercję krakowian, rzadko jednak dochodził do strzału wobec zdecydowanej gry Sokołowskiego i Godka.

W drugiej tercji gra straciła nieco na szybkości. W dalszym ciągu Wisła ma przygniatającą przewagę. W tej fazie popełnia jednak karygodny błąd: cała drużyna okupowała bramkę Lechii, pod którą usiłowano stosować kombinacyjną grę. 2-u metrowe podania ginęły w tłoku łyżew i nóg. Jedynę bramkę strzelił Kolasa.

Czwarta tercja była benefisem Wisły. Zmęczeni poznaniacy ulegli nawet akcjom II napadu. Krakowianie strzelili cztery dalsze bramki ze strzałów: Petera (2), Kolasy i Jasińskiego.

Polacy mistrzami świata

Sukces narciarzy w Davos

DAVOS. W piątym dniu Akademickich Igrzysk Zimowych o mistrzostwo świata, rozgrywanych w Davos, narciarze polscy odnieśli duży sukces wygrywając sztafetę 4 x 8 km, pokonywujac tak silne zespoły, jak Szwajcarię, Włochy, Austrię i Czechosłowację.

Ogółem startowało 5 państw.. — Szwajcaria i Włochy wystawiły po dwie drużyny. Przez 3 etapy prowadzili Włosi i dopiero na ostatniej mili Orlewicz minął swego przeciwnika, przybywając pierwszy do mety.

Wyniki sztafety były następujące: 1) Polska — 2:18:59, 2) Włochy I — 2:23:26, 3) Szwajcaria I — 2:25:36.

W zawodach łyżwiarskich o mistrzostwo akademickie w jeździe szybkiej, w biegu na 3.000 metrów zwyciężył Fin Parkkinen,, przebywając ten dystans w 5:11,6, przed Węgrami Paiorem — 5:21,8 i Elekty — 5:52.3.

W meczu hokeja lodowego, reprezentacja akademicka Szwajcarii pokonała Holandię w stosunku 17:1.

12 zaciętych walk

na mistrzostwach siatkówki

Drugi dzień mistrzostw Polski w siatkówkę męską przyniósł dwie poważne niespodzianki. Pierwszą z nich była porażka Olszy (Kraków) z YMCA (Gdańsk). Po zażartej trzysetowej walce krakowanie — niemal pewny kandydat na finalistę, musieli ulec.

AZS (Wrocław), typowany również na finalistę dopiero w trzysetowej rozgrywce pokonał Skrę warszawską, co przy równoczesnym zwycięstwie Lublinianki nad Lenko z Bielska, zepchnęło wrocławian na drugie miejsce w grupie.

Przedpołudniowe spotkania eliminacyjne dały następujące rezultaty:

AZS Wrocław — SKRA Warszawa 2:1 (15:12; 12:15; 15:11).

RKS Radom — KKS Olsztyn 2:0 (15:3; 16:14).

AZS Łódź — Zjednoczenie Bydgoszcz 2:0 (15:9; 15:10).

Lenko Bielsko — Lublinianka 0:2 (13:15; 8:15).

YMCA Gdańsk — Olsza Kraków 2:1 (15:4; 11:15; 15:8).

AZS Warszawa — YMCA Łódź 2:0 (15:4; 15:10).

Po tych walkach do finału zakwalifikowały się następujące drużyny: Z grupy I **YMCA—Gdańsk**, z II — **AZS—Łódź**, z III **Lublinianka** i z IV — **AZS Warszawa**.

Po południu rozegrano tylko dwie gry finałowe. AZS Warszawa pokonał YMCĘ Gdańsk 2:0 (15:6; 15:11), zaś AZS Łódź zwyciężył gładko Lublinankę 2:0 (15:4; 15:9).

W rozgrywkach o 9—12 miejsca Victoria Częstochowa zwyciężyła RKS Radom 2:1 (13:15; 15:11; 16:14). Wynik wskazuje dobitnie na wyrównaną, choć na słabym poziomie stojącą grę.

W drugim meczu tej grupy Lenko Bielsko zwyciężyło HCP 2:0 (15:4; 15:6).

W walkach o 5—8 miejsca Olsza Kraków przegrała niespodziewanie z YMCA Łódź 0:2 (15:17; 8:15). Krakowianie po przegraniu pierwszego seta załamali się zupełnie.

W drugim meczu Zjednoczone Bydgoszcz pokonał AZS Wrocław 2:0 (15:13; 15:12).

Skra Warszawa, która miała rozegrać mecz z KKS Olsztyn o 13 miejsce oddała punkty walkowerem.

Na spotkaniach popołudniowych zainteresowanie publiczności duże.

Program rozgrywek na dzień dzisiejszy jest następujący:

Godz. 9.00 — RKS—Lenko.
Godz. 9,30 — Victoria—HCP.
Godz. 10.00 — YMCA Łódź — AZS Warszawa.
Godz. 10,30 — Olsza — Zjednoczone.
Godz. 11,00 — AZS Warszawa — Lublinianka.
Godz. 11.30 — YMCA Gdańsk — AZS Łódź.
Godz. 15,00 — Lenko — Victoria.
Godz. 15,30 — RKS—HCP.
Godz. 16,00 — AZS Wrocław — Olsza.
Godz. 16,30 — YMCA Łódź — Zjednoczone.
Godz. 17.00 — Lublinaonka — YMCA Gdańsk.
Godz. 17.30 — AZS Warszawa — AZS Łódź.

Zo-ta

Dzień w Łodzi

Telefon red. dyżurnego
257.94

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Rembielińskiego (Andrzeja 28), Szymańskiego (Rokicińska 8), Zundelewicza (Piotrkowska 25), Szlindenbucha (Srebrzyńska 67), Kasperkiewicza (Zgierska 54), Lipieca (Piotrkowska 193).

TEATRY

PANSTWOWY TEATR WP.
ul. Stefana Jaracza 27

Dziś 2 przedstawienia o godz. 15 i 19.15 monumentalnego widowiska „Cud mniemany czyli Krakowiacy i Górale" w inscenizacji i reżyserii Leona Schillera z udziałem orkiestry Filharmonii Łódzkiej i chóru pod batutą Wł. Raczkowskiego oraz baletu układu J. Hryniewieckiej. Dekoracje i kostiumy Wł. Daszewskiego.

O godz. 15-ej grają: J. Godlewska i B. Sojecka, o godz. 19.15 — M. Miedzińska i E. Bonacka.

TEATR POWSZECHNY TUR
11 Listopada 21

Dziś setne przedstawienie znakomitej komedii J. Blizińskiego „Pan Damazy" wielkiego sukcesu Aleksandra Zelwerowicza w roli Damazego.

W środę, 29 stycznia premiera dwóch arcydzieł komedii Gogola „Ożenek" i Czechowa „Oświadczyny" w przekładzie A. Grzymały-Siedleckiego.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś 2 przedstawienia o godz. 16 i 19-ej „Hrabia Luxemburg" operetka w 3-ch aktach z prologiem, muzyka F. Lehara. O godz. 16 w rolach głównych wystąpią: J. Kenda i M. Lasowy, o godz. 19 J. Kenda i M. Ślaski.

Kasa teatru czynna od godz. 11.

TEATR KAMERALNY
ul. Daszyńskiego 34

Dziś jedno przedstawienie o godz. 19.15 sztuki T. Gaycego „Homer i orchidea" w opracowaniu i reżyserii Józefa Wyszomirskiego, w dekoracjach i kostiumach Jana Kosińskiego.

Udział biorą: Stanisław Bugajski, Adolf Chronicki, Kazimierz Dejunowicz, Barbara Drapińska, Halina Drohocka, Jerzy Duszyński, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Maria Kaniewska, Michał Melina, Adam Mikołajewski, Kazimierz Rudzki, Danuta Szaflarska, Ludwik Tatarski, Jacek Woszczerowicz, Feliks Żukowski.

Kasa czynna od 10, tel. 123-02.

TEATR „GONG"
ul. Południowa 11

Dziś w niedzielę 2 przedstawienia programu karnawałowego pt. „Tylko dla dorosłych". A. Janowska, Ola Obarska, Z. Wilczyńska, I. Wolska, J. Darski, R. Gierasieński, H. Szwajcer.

Początek o godz. 16.30 i 19.30. — Sala ogrzana.

TEATR „SYRENA" Traugutta 1.

Dziś 2 przedstawienia komedii Hennequina i Vebera

„PANI PREZESOWA"

w opracowaniu i z piosenkami Jerzego Jurandota z muzyką Franciszki Leszczyńskiej i Mieczysława Porwita.

Udział biorą: Helena Buczyńska—Janina Draczewska, Stefania Grodzieńska, Stefcia Górska, Regina Grabowska, Henryka Stankiewicz, Zygmunt Chmielewski, Edward Dziewoński, Marian Dąbrowski, Wacław Jankowski, Wacław Kucharski, Józef Matuszewski, Kazimierz Pawłowski, Jerzy Pichelski, Józef Porębski i Stefan Witas.

Pocz. przedst. o g. 16.30 i 19.30. Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16-ej, tel. 272-70.

Reżyseria Stanisławy Perzanowskiej, dekoracje i kostiumy: Jan Rybkowski i Marian Stępień. Przy fortepianach: Fr. Leszczyńska i Zb. Wiszniewski.

UWAGA !
poszukuję
HELI CHMIELNICKIEJ
która do sierpnia 1946 roku mieszkała w Łodzi. Ktokolwiek wiedziałby coś o Jej losie proszony jest zawiadomić brata Samuela Chmielnickiego. Hotel „Savoy" pokój 414 do dnia 3-go lutego 1947 r., później zaś Genewa Ru. Chaponniare.

RADIO

6.57 Sygnał czasu. 7.05 Muzyka. 8.00 Dziennik. 8.55 „Polska Rodzina Radiowa". 9.00 Nabożeństwo. 10.00 Aud. regionalna z Łagiewnik. 10.45 Muzyka północna. 11.20 Muzyka salonowa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Poranek symfoniczny. 13.30 Niemcy po wojnie. 13.40 Aud. słowno-muzyczna dla świetlic wiejskich. 14.25 Recenzje. 14.35 Chwilka Biura Studiów. 14.40 Teatr Wyobraźni — „Demon". 15.20 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej p/d F. Dzierżanowskiego. 16.00 Słuchowisko dla dzieci starszych. 16.35 Recital skrzypcowy Br Rotsztatówny. 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie". 18.15 „5 minut poezji", 18.20 Audycja wojskowa. 19.05 (z Łodzi) „Uśmiech i piosenka". 19.30 Przegląd tygodnia. 19.40 Aktualności dźwiękowe. 20.00 Dziennik. 20.25 Koncert solistów. 21.05 Ciekawostki literackie, 21.25 „U naszych przyjaciół". 21.45 Audycja rozrywkowa. 22.00 Kwadrans prozy, 22.25 Koncert życzeń. 23.10 Ostat. wiad. dziennika radiowego. 23.20 Reportaż z hokejowych i siatkowych mistrzostw Polski. 23.36 Koncert życzeń.

Kina

ADRIA Marszałka Stalina (Główna 1) — „Romans pajaca", II-ga część „Ulicy złoczyńców"

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Maksym"

BAJKA (Franciszkańska 31) — „Zoja".

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Twardzi ludzie".

HEL (Legionów 2—4) — „Twardzi ludzie".

MUZA (Ruda Pabianicka) — „Gunga Din"

OŚWIATOWE II (Rzgowska 94) „Dzieci kpt. Granta"

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Zakazane piosenki".

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74-76) — „Podrzutek"

ROBOTNIK (Kilińskiego 178) — „Nowe pokolenie".

ROMA (Rzgowska 26) — „Skarb Rodziny Goupi"

REKORD (Rzgowska 2) — „Elwira Madigan"

STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Ulica złoczyńców"

ŚWIT (Bałucki Rynek 5) — „Sekretarz Rejkomu".

TATRY (Sienkiewicza 40) — „Ich stu i ona jedna".

TĘCZA Piotrkowska nr. 108: — „Podrzutek"

WISŁA (Daszyńskiego 1) — „Romans pajaca", II-ga część „Ulicy złoczyńców"

WŁÓKNIARZ (Zawadzka 16) — „Zakazane piosenki".

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Panna bez posagu"

ZACHĘTA (ul. Zgierska 26) — „Zamieć śnieżna"

Kino „Bałtyk" początek senasów: godz. 15.30, 18, 20.30.

Kino „Polonia" początek seansów: 15.30, 18, 20.30.

Kino „Włókniarz" początek seansów: 15, 17.30, 20.

Kino „Wolność" początek seansów: 16, 18, 20.

W kinach: WŁÓKNIARZ — WOLNOŚĆ — WISŁA — STYLOWY są czynne wystawy **„PLANU TRZYLETNIEGO"**.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Gospodarczy, ul. Legionów 10, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie i dostawę mebli biurowych i kuchennych dla Centralnej Kuchni Mlecznej przy Sekcji Opieki nad Matką i Dzieckiem.

Bliższych informacji udzieli Wydział Gospodarczy, ul. Legionów 10, pokój 14, w godzinach od 9-ej do 13.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na wykonanie mebli dla Centralnej Kuchni Mlecznej", należy składać do dnia **29 stycznia rb.** do godziny 9-ej rano pod wyżej wskazanym adresem, gdzie również w tym dniu nastąpi otwarcie ofert.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru dostawcy bez względu na cenę, a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Łódź, dnia 23 stycznia 1947 roku.
Zarząd Miejski w Łodzi.

TEATR „SYRENA" — — — — — — — — — TRAUGUTTA 1.

DZIŚ 2 PRZEDSTAWIENIA: o godz. 16.30 i 19.30
Hennequina i Vebera pt.:

»PANI PREZESOWA«

w opracowaniu i z piosenkami Jerzego Jurandota z muzyką Franciszki Leszczyńskiej i Mieczysława Porwita.

Z UDZIAŁEM CAŁEGO ZESPOŁU „SYRENY"

Reżyseria: STANISŁAWA PERZANOWSKA. — Dekoracje i kostiumy Jan Rybkowski i Marian Stępień.

TEATR KOMEDJI MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243.

DZIŚ — godz. 16 i 19

„HRABIA LUXEMBURG"

Kasa czynna od godz. 11.

TEATR KAMERALNY D. Ż. Daszyńskiego 34

DZIŚ JEDNO PRZEDSTAWIENIE
sztuki T. GAYCEGO

HOMER i ORCHIDEJA

z WOSZCZEROWICZEM I SZAFLARSKĄ
w rolach tytułowych.

Początek godz. 19.15. Kasa czynna od godz. 10ej. tel. 123-02

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozp. Rady Ministrów z dnia 25.6.1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62 poz. 580) 5 Urząd Skarbowy w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 27 stycznia 1947 r. o godz. 10-ej w lokalu firmy „SELEN" przy ul. Nawrot Nr 35 za należności podatkowe na rzecz 5 i 4 Urzędu Skarbowego w Łodzi odbędzie się sprzedaż z licytacji leków, surowców i ruchomości.

Gdyby licytacja wyznaczona w pierwszym terminie na dzień 27 stycznia 1947 r. nie doszła do skutku, powyższe przedmioty, w myśl § 92 powołanego na wstępie rozporządzenia mogą być sprzedane za cenę niższą od oszacowania w II terminie, dnia 29 stycznia 1947 roku.

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji, od godz. 9-ej do 10-ej w lokalu firmy „SELEN" Łódź, ul. Nawrot Nr 35.

Za naczelnika urzędu
(—) **Józef Michalski**
Kierownik dz. egzekucyjnego

15.000 ZŁOTYCH NAGRODY!

Wojewódzki Urząd Ziemski prosi posiadacza obliczeń technicznych wsi SIEMIEC o zwrot akt za nagrodą 15.000.— zł. tel. 281-00 wewn. 13.

Dla P. T. Mistrzów kamaszników i szewców! Kauczuk to tylko

„CYKLOP"

Wyłączna sprzedaż:
L. ROŻNIECKI — Łódź,
ul. Piotrkowska 31, tel. 216-57

PRZYJMIEMY

1 księgowego - bilansistę (siła rutynowana) Tkaczy, prządki, przewlekaczy — t. zw. (rajgierów). Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 12. Łódź, Andrzeja Struga Nr 78.

Potrzebni napychacze
na maszyny kotonowe
i
DZIEWIARKI
na maszyny rękawiczkowe.
Zgłoszenia: Państwowe Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego Nr 3. ŁÓDŹ, SIENKIEWICZA L. 82/84

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Gospodarczy, ul. Legionów 10, ogłasza przetarg nieograniczony na przeprowadzenie kontroli i konserwacji gaśnic przeciwpożarowych, znajdujących się na terenie agend miejskich m. Łodzi.

Bliższych informacji udzieli Wydział Gospodarczy, ul. Legionów 10, pokój 14, w godzinach od 9-ej do 13.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na kontrolę i konserwację gaśnic", należy składać **do dnia 29 stycznia rb.** do godziny 9-ej rano, pod wyżej wskazanym adresem gdzie również w tym samym dniu nastąpi otwarcie ofert.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru dostawcy bez względu na cenę, a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Łódź, dnia 23 stycznia 1947 roku.
Zarząd Miejski w Łodzi.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr med. SIENKO KSAWERY, specjalista chorób skórnych, wenerycznych, pęcherza. Przyjmuje ul. Kilińskiego 132, w godz. 12—2 i 4—6. Tel. 205-55. —232

Dr KOWALSKI MIECZYSŁAW specjalista chorób wenerycznych i skórnych przyjmuje od 8—10 i 4—7 Al. 1 Maja 3.

Dr LIBO ALEKSANDER, choroby uszu, nosa i gardła. ul. Przejazd 6, Przyjmuje od godz. 8—10 i 4—6, tel. 101-50. —1433

Dr J. VOGEL, specjalista chorób kobiecych i akuszerii. Przyjmuje ul. Narutowicza 4. Tel. 260-92.

Dr med. B. TOŁCZYŃSKI — specjalista chorób uszu, nosa i gardła Sienkiewicza 37, przyjmuje codziennie od 1—3 i od 4—6-ej po poł. Telefon 269-01.

Dr BORNSTEIN — choroby kobiece, ul. Traugutta 9, III p. powrócił.

Dr. med. IGNACY MIRSKI, CHOROBY KOBIECE, AKUSZERIA, UL. ŻEROMSKIEGO 37, TEL. 257-23.

Dr ZOFIA KOŁSUT — choroby kobiece — akuszeria powróciła i przyjmuje codziennie godz. 3—6 pp. Łódź ul. Piotrkowska Nr 70 m. 8. tel. 212-22 z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt. —5378

DR MED. H. WIELICZAŃSKI, chor. wewn., spec. chor. płuc i serca. Piotrkowska 152, od godz. 15—17. Tel. 183-16.

LECZNICA PRZYCHODNIA Piotrkowska 3. Porady ambulatoryjne i domowe lekarzy specjalistów — Piotrkowska 3, tel. 216-48, godziny przyjęć od 10—7.

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNA inteligentna osoba do 7-mio letniego dziecka i do pomocy domowej na wyjazd. Zgłoszenia tel. 159-78 od godz. 8—10 rano. —5390

ZAKŁADY CHEMICZNE „GAMA" w Łodzi przyjmą kierownika produkcji z wykształceniem chemicznym średnim lub wyższym. Zgłoszenia osobiste, ul. Drewnowska 43. —5395

POTRZEBNA ekspedientka, energiczna, zdolna branża kolonialno-owocarska, Wiadomość, Traugutta 2 — sklep. —5406

CENTRALA Państwowego Przedsiębiorstwa Traktorów i Maszyn Rolniczych w Łodzi, Al. Kościuszki 46, przyjmie 4 maszynistki z dobrze opanowaną techniką pisania na maszynie. Warunki do omówienia przy zgłoszeniu się w Biurze Persolnym Przedsiębiorstwa".

Lokale

STUDENTKA wypłacalna poszukuje pokoju w śródmieściu przy kulturalnej rodzinie. Zgłoszenia tel. 158-67 w godz. 8—15. —5396

Zagubione dokumenty

MOCZULSKA GABRIELA prosi o zwrot dokumentów, które zostały skradzione w tramwaju Nr 10 w dniu 23 stycznia 47 r. Pieniądze proszę zatrzymać. —5399

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód od konia na nazwisko Królikowska Zofia, wieś Ksawerów gm. Widzew pow. Łask.— —5402

UNIEWAŻNIAM *skradzioną* książeczkę wojskową, dowód osobisty (polski), palcówkę na nazwisko Staniszewski Adam, ul. Piłsudskiego 66 m. 16. —5401

UNIEWAŻNIAM zagubiony dekret mieszkaniowy, kwit na maszynę do pisania, 6 weksli a 50.000 zł na nazwisko Olenderek Zofia, ul. Dowborczyków 21. —5403

Różne

PIERWSZORZĘDNA kucharka przyjmuje gotowanie na wesela, wieczorki eleganckie i skromne przyjęcia, ul. Kopernika 25 m. 23 od godz. 4-ej pp. —5400

W DNIU 24. I. 47 r. zaginął pies wojskowy wilk, jasny, grzbiet ciemny pysk duży, uszy stojące ogon opuszczony. Wiadomość proszę podać za wysokim wynagrodzeniem, tel. 160-25. Ostrzega się przed kupnem. —5405

Kupno i sprzedaż

MEBLE wszelkiego rodzaju kupuje i sprzedaje stolarnia, Krasickiego 3, przy Rzgowskiej, przystanek Piaseczna. —5404

WAGĘ uchylną kupię okazyjnie i gablotki do słodyczy. Wiadomość: Traugutta 2 owocarnia. —5407

Red. nacz.:
ARTUR KARACZEWSKI. Przyjmuje od 12 — 13.
SEKR. RED. od 10 — 11.
WYDAWCA: Sp. Wyd. „Wiedza".

NASZE TELEFONY:

REDAKCJA		ADMINISTRACJA	
Red. nacz.	130-46	Kier. adm. —	257-93
Sekr. Red.	144-18	Sekretariat —	222-22
Red. dyżurny		Prenumerata —	268-95
i red. działów	257-94	Ekspedycja i Dział	
Centrala	130-46	ogłoszeń —	256-37
		Kolportaż —	272-57

Redakcja: Łódź, Piotrkowska 68, Administracja: Piotrkowska 70. Konto czek. Bank Społem Nr 308 i PKO Łódź VII 4414. Redakcja rękopisów nie zwraca. Honorujemy tylko artykuły zamówione. CENY OGŁOSZEŃ. Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 10 zł. (poszukiwanie pracy — 5 zł. Inne ogłoszenia za milimetr — szpaltę poza tekstem — 20 zł., w tekście — 30 zł. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

D-011300 Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, ul. Żwirki 2.